

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DECYDUJĄCE CHWILE DLA RZĄDU MACDONALDA

Jutro Izba Gmin ma głosować wniosek konserwatystów, zawierający votum nieufności dla socjalistycznego Rządu angielskiego. Konserwatyści wybrali sobie łatwy i wdzięczny teren dla rozgrywki z Partią Pracy: bezrobocie. Sami w ciągu 5 lat rządzenia, za najlepszej po wojnie konjunktury światowej, nie zrobili nic dla zmniejszenia bezrobocia i reorganizacji przestarzałego systemu przemysłowego W. Brytanii. Owszem, za ich rządów bezrobocie wzrosło, a walki zarobkowe doszły do najwyższego napięcia podczas słynnego strajku powszechnego w 1926 r.

Mac Donald objął władzę w okresie początku spadku konjunktury, i dziś, narówni z Rządami innych krajów, ma poza normalnymi kłopotami powojennego rządzenia, jeszcze kłopot dodatkowy i to najprzykrejszy, spowodowany przesileniem światowym. Liczba bezrobotnych wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy od zmiany Rządu w czerwcu r. ub. i rząd robotniczy, który szedł do wyborów pod hasłem walki z klęską bezrobocia, znalazł się w sytuacji groźniejszej, niż którykolwiek z poprzednich Rządów.

Ale Rząd Pracy przynajmniej walczy i to z natężeniem wszystkich sił i zdolności, z tą wielką klęską społeczną — bezrobociem. W łonie gabinetu pracuje specjalny komitet, złożony z trzech ministrów. Wybitny działacz zawodowy, tow. J. Thomas, wziął na siebie niewdzięczne zadanie organizacji walki z bezrobociem. Od pierwszej chwili istnienia Rządu, ministrowie i specjaliści odbywają studia, narady z przemysłowcami, bankierami, rządami dominjalnemi. Parlament bez przerwy obraduje; ferie ma skrócone, sesje przedłużone, wszystko w tym celu, aby ustawodawstwo gospodarcze nie było opóźnione ani na chwilę. Szereg ważnych ustaw już stał się prawem i wiele innych znajduje się w toku obrad.

Wysiłki te swoje owoce już zaczynają dawać. Czasu jednak potrzeba, aby na całym froncie bezrobocia podjąć atak skuteczny. Rok rządzenia w najgorszej konjunkturze nie mógł jeszcze dać namacalnych wyników.

A tymczasem z tygodnia na tydzień ogłaszane są alarmujące liczby bezrobotnych. W łonie partii pracy, która szła do wyborów pod hasłem: precz z bezrobociem — rośnie zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Lewe skrzydło Partii — b. zresztą nieliczna grupa — burzy się i nawet głosi przeciwko Rządowi. Narastają nastroje przesileniowe. Aż wreszcie wybuch „bomba”. Ustępuje z Rządu kanclerz księstwa Lancasteru — minister bez teki Sir Oswald Mosley, członek Komitetu dla walki z bezrobociem, najbliższy współpracownik Mac Donalda i Thomasa w tej dziedzinie.

Mosley ustąpił z tego powodu, jak powiada w swoim liście do premiera, że jego projekt walki z bezrobociem, walki skuteczniejszej, niż ta, którą dotychczas prowadził Rząd — odrzucony został przez większość gabinetu. Projektu tego nie ogłoszono, ale główniejsze jego tezy są znane: Mosley domaga się zwolnienia z pracy starszych wiekiem robotników, ponad 60 lat i przyznania im emerytury tygodniowej w wysokości 30 szylingów (66 złotych) — da to zatrudnienie 300—400 tys. młodszych robotników; poza tym przedsięwzięte mają być wielkie roboty publiczne, na których pokrycie i na zapewnienie wypłat emerytalnych Rząd zaciągnąłby wewnętrzną pożyczkę w wysokości 250 milionów funtów (prawie 11 miliardów złotych).

Ten plan okazał się dziś niemożliwy do przyjęcia. Niema na to pieniędzy, kraj nie jest jeszcze przygotowany do tak radykalnej wojny z bezrobociem — odpowiadają wytrawni,

„TYDZIEŃ KOBIET” — już rozpoczęty. Trwać będzie do dn. 1. czerwca.

PAMIĘTAJCIE ZE

„Wyzwolenie kobiety jest obowiązkiem Socjalizmu, a walka o Socjalizm jest obowiązkiem kobiety pracującej”.

ROBOTNICZY KROSNA I OKOLIC!

We środę 28 MAJA — plebiscyt w Waszym okręgu!
GŁOSUJCIE WSZYSCY NA „DWÓJKĘ”!

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO SEJMU W OKRĘGU NR. 62 (LIDA)

WYNIKI OSTATECZNE, ZWYCIĘSTWO STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Niedzielne wybory uzupełniające do Sejmu w Lidzie i okręgu lidzkim dały wyniki następujące:

P. P. S. — 2.912 gł. bez mandatu;
P. S. L. „Wyzwolenie” — 5.120 gł.
Str. Chłopskie — 39.652 gł. i 4 mand.
Blok „Piasta” i Ch. D. — 17.621 gł. i 1 mandat;
Białoruska Hromada — 24.591 gł. i 2

mandaty;
Blok mniejszości narodowych — 5.546 gł. bez mandatu.
Udział wyborców wyraził się liczbą 99.109 osób na 321.255 osób, uprawnionych do głosowania.

Wybory w okręgu lidzkim Sąd Najwyższy uniewinnił z powodu bezprawnego unieważnienia w r. 1928 listy Str.

Chłopskiego.
Wyniki niedzielne potwierdziły najzupełniej orzeczenie Sądu Najwyższego: wybory r. 1928 nie dały prawdziwego obrazu woli ludności okręgu.

Do Sejmu wchodzi: ze Str. Chłopskiego — ob. ob. Dubrownik, Matecki, Makarczuk, Stanulewicz; z Ch. D. — ob. Harniewicz

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO SENATU W WOJ. WOŁYŃSKIM

WYNIKI OSTATECZNE.

P. S. L. „Wyzwolenie” — 6.690 gł. bez mandatu;

Blok mniejszości narodowych — 33.327 gł., 2 mandaty;
Ukraińscy socjaliści-radykali — 38.082

gł., 2 mandaty;
„Siel-Rob”-jedność — 20.466 gł. i 1 mandat.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SZADKU

P. P. S. OTRZYMAŁA 4 MANDATY

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Szadku z następującym wynikiem:
P. P. S. otrzymała 4 mandaty.

T. zw. „P. P. S. lewica” (komuniści) — 1 mandat.
Blok endecko - „sanacyjny” — 1 mandat.
Listy żydowskie — 6 mandatów.

Wybory te przyniosły faktyczne zwycięstwo P. P. S., gdyż otrzymała ona większą ilość głosów, niż wszystkie inne polskie stronnictwa razem.

OBECNA SYTUACJA GOSPODARCZA W POLSCE

NAPRAWA WĄTPLIWA W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH MIESIĘCY — TWIERDZI INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

Spadek produkcji, trwający nieprzerwanie od dłuższego czasu, który obniżył w marcu r. b. wytwarzanie do poziomu przeszło o 25% niższego, niż w marcu r. ub., został już powstrzymany, a nawet w kwietniu r. b. zaobserwowano

no nieznaczny wzrost ogólnych rozmiarów wytwarzania.

Odpowiednie warunki obiektywne przy korzystnych i sprzyjających warunkach ubocznych, w szczególności o charakterze psychologicznym, mogą skłonić sfery gospodarcze do rozszerzenia produkcji i zakupów, co przekształciłoby obecną depresję na następną fazę konjunktury — poprawę. Jest jednak wątpliwe, czy stanie się to w ciągu

gu najbliższych miesięcy.

Oznak zbliżającej się poprawy, a nawet wydatniejszego polepszenia jeszcze niema.

Przewozy kolejowe nie wykazywały poważniejszego nadsezonowego wzrostu, w zakresie materiałów budowlanych hamująco działała niepewność co do romarów ruchu w tegorocznym sezonie.

Krwawe starcia na ulicach Berlina

Berlin, 26 maja. (PAT). Ubiegłej nocy w zachodniej dzielnicy Berlina doszło do krwawego starcia między komu-

nistami a hitlerowcami. Komuniści rozpoczęli regularne ostrzeliwanie hitlerowców. Od zabłąkanych kul odniosło rany 2 przechodniów. W czasie pościgu

za komunistami jeden z przechodniów otrzymał pchnięcie sztyletem. Policja aresztowała 4 komunistów.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Londyn, 26 maja. (PAT). Korespondent „Times’a” w Tokio donosi, iż wczoraj

o godz. 1.35 w Jokohamie i okolicach nastąpiło trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami około 25 minut.

Trzęsienie nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Walki w Chinach

Londyn, 26 maja. (PAT). „Daily Telegraph” donosi z Pekinu, iż Feng-Ju-

Siang i Yen-Hsi-Schan wydali odezwę, w której oświadczają, że ich wojska w

sile 200.000 ludzi rozpoczęły ofensywę przeciwko Czang-Kai-Szekowi.

starzy działacze: kanclerz skarbu Snowden, sam Mac Donald. Jeszcze wiele jest do zrobienia i naprawienia w gospodarce społecznej angielskiej, takiej, jaka jest ona dziś. Pod presją Rządu i z jego inicjatywy odbywa się na wielką skalę reorganizacja przemysłu i handlu — i rezultaty nie dadzą na siebie czekać.

Mosley ustąpił, przekonawszy się,

że jego plan nie ma szans urzeczywistnienia. Ale o plan swój walczył. Na posiedzeniu grupy parlamentarnej raz jeszcze go bronił, ale znalazł się w nikłej mniejszości. Przeglętosowany — oświadczył, że przyjmuje wyrok, i że w parlamencie nie będzie przeciwko Rządowi występował.

Konserwatyści, składając swój wniosek o nieufności, liczyli zapew-

ne na te nieporozumienia w łonie Partii Pracy. Ale przeliczyli się. Jednolitość partii jest utrzymana, a wypadki ostatnich dni raczej oddadzą przysługę Partii, bo przyczynią się do wzmocnienia działalności na odcinku bezrobocia. Sam Mac Donald ma objąć dowództwo na tym odcinku.

J. S.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 5 po poł., w lokalu ZPPS w Sejmie.

CO DALEJ?

Odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu nie było, jak słusznie powiedział Andrzej Strug w niedzielnym „Robotniku”, żadną specjalną niespodzianką. Obiektywnie rzecz biorąc, skutek zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 maja, zarządzającego, powziętego z inicjatywy gabinetu p. Sławka, — jest przede wszystkim jeden:

dalsze znaczne zaostrzenie stosunków politycznych kraju;

obok tego istnieje skutek drugi: niemożność przeprowadzenia szeregu działań, niezbędnych dla życia gospodarczego, a wymagających wyłączonej pracy ustawodawczej; do tej kategorii wchodzi również sprawa kredytów zagranicznych; jest rzeczą zupełnie jasną i bezsporną, że Polska pożyczki zagranicznej bez zgody Sejmu, a na warunkach jako tako dogodnych, otrzyma przy dzisiejszym zaostrzeniu politycznym nie może.

Zapewne; kierownicy systemu rządzenia potrafią przeprowadzić w dn. 23 czerwca ponowne odroczenie sesji sejmowej; zrobić to mogą jeszcze w lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku; litera prawa tego nie zabrania; zabronićby zdołało tylko poczucie odpowiedzialności i... wierność przysiędze, składanej na Konstytucję, nie tylko na jej przepis, ale i na jej ducha.

Pięknie! być może metoda „hoków-kłocków” parę razy uda się pozornie. Cóż z tego? Przepaść będzie rosła wszczem i wgłęb, nadzieja wyjścia bez katastrofy będzie zanikała w społeczeństwie coraz więcej, aż wreszcie — prędzej trochę czy później trochę — padnie skądś jakaś iskra. Już teraz pozostała kierownikom systemu jedna wyłączna droga — spekulowanie na bierność społeczeństwa,

droga tragiczna, bo wyzwalająca najgorsze cechy ludzkie — sobkostwo, obojętność, tchórzostwo, lenistwo; wszak to, a nic innego, robiono na Wołyniu i w Lidzie, niszcząc sam stosunek ludności do Państwa Polskiego. Takie „drogi” nikogo jeszcze nigdy nie uratowały...

My liczymy — wręcz odwrotnie — na siły żywotne kraju, na jego chęć rozstrzygnięcia o własnym losie, na jego zainteresowanie sprawami publicznymi; i będziemy przełamywali dalej zmęczenie, składające do opuszczenia rąk i do biernego czekania, aż „coś się wreszcie stanie” naprzekór wygodnemu hasłu: „siedźcie cichutko w domu!” — tak popularnemu w starostwach i w komendach policji państwowej.

Zobaczmy, komu przyniesie słusność... Historia. Sesja nadzwyczajna Sejmu została odroczone na przeciąg dni trzydziestu. Niech przejdzie w tym miesiącu przez kraj fala wielkich zgromadzeń masowych, niech zacieśni się węzły wspólnego wysiłku całej zorganizowanej demokracji.

Wyczekujące trwanie w bierności byłoby tchórzostwem i zbrodnią wobec Polski.

Klasa robotnicza nie zna bierności! Bierność społeczeństwa — to choroba śmiertelna, na którą umiera państwa i narody.

Organizujcie wszystkie siły Waszel

JUBILEUSZ prof. Tad. Zielińskiego

W niedzielę odbyła się, z okazji 50-letniej pracy naukowej prof. Tadeusza Zielińskiego, uroczysta Akademia na jego cześć.

Aulę Uniwersytetu Warsz. wypełniło wiele osób, zliżających ze sławnym profesorem, przedstawicielami władz, prasa, oraz licznie zebrana młodzież akademicka. Na podium zasiadli: Rektor Uniwersytetu w otoczeniu władz akademickich, oraz delegacje uniwersytetów krajowych i zagranicznych.

Akademję zajął Rektor T. Brzeski. Następnie prof. dr. Tad. Kotarbiński w imieniu Wydz. Hum. U. W. wręczył Jubilatowi dyplom doktora honoris causa, ponadto zawiadomił o odnowieniu doktoratu lipskiego. Dyr. Dep. M. W. R. i O. P., W. Suchodolski, pozdrowił Jubilata w imieniu ministra Oświaty.

Z gości zagranicznych przybyli na uroczystości delegaci Uniwers. Masaryka w Bernie Morawskim, Jednoty czeskich filologów, Czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności, z prof. dr. F. Norotnym i prof. dr. Ant. Beerem na czele, przedstawiciele uniwersytetów w Tartu i Rydze (prof. Er. Dillha) oraz w Budapeszcie (dr. Adr. Diveky).

Z krajowych delegacji przybyli: przedstawiciele Uniw. z Krakowa, Wilna i Lwowa z profesorami: dr. L. Sternbachem, St. Srebrnym oraz Konst. Chylińskim na czele.

Wszyscy mówcy w ciepłych i serdecznych słowach podnosili zasługi i głęboką wiedzę naukową Jubilata, zwaną ściśle z Jego zasadniczym rysem badania starożytności jako artysty i myśliciela, który swymi pracami stworzył trwałe podwaliny dla wiedzy i nauki świata antycznego.

To też w zrozumieniu tych zasług chyliły się w uwielbieniu i czci godła wszystkich większych uniwersytetów światowych, które w hołdzie dla mistrza nadesłały niezliczoną ilość gratulacji i depesz. Dyplomy zaś doktorów honoris causa — wręczone zostały od Wydz. humanis. uniwersytetów: w Bernie, w Krakowie, w Wilnie, we Lwowie, Tartu, Rydze i Oksfordzie.

Prezes Polsk. Tow. Filologicznego dr. Ludw. Cwikliński — imieniem Polskiej Ak. Um., Polsk. Tow. Filol. i Tow. Filozof. oraz Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu — wręczył prof. dr. T. Zielińskiemu sumę ponad 5000 zł., jako zaczątek funduszu imienia Jubilata.

Nadzwyczaj wzruszające było końcowe przemówienie samego mistrza, który oświadczył, że Jego największym zadowoleniem jest to, że jubileusz swój obchodzi w stołecznym uniwersytecie Polski niepodległej, w gronie już swoich dawnych uczniów, którzy teraz jako delegaci uniwersytetów krajowych (Stef. Srebrny — Wilno i Konst. Chyliński — Lwów) przybyli na Jego jubileusz.

Z pośród mnóstwa depesz i gratulacji, nadesłanych z okazji jubileuszu, a odczytanych przez prof. dr. St. Arnolda — wymienić należy: Uniwersytety: Oxford, Belgrad, Chicago, Kalifornia, Jerozolima, Grac, Wiedeń, Innsbruck, Brugge, Praga, Bordeaux, Saloniki, Amsterdam, Sewilla, Jena, Moskwa, Lozanna, oraz od uniwersytetów japońskich.

Cały świat naukowy wziął więc udział w obchodzie 50-lecia pracy naukowej prof. dr. T. Zielińskiego.

Nikt natomiast nie reprezentował p. Prezydenta Rzplitej.

List tow. Cook'a do robotników polskich

„Kongres Międzynarodówki Górników odbył w Krakowie, na skutek osobistych starań tow. Jana Stańczyka, ma wielkie ekonomiczne i historyczne znaczenie dla całej klasy robotniczej i demokracji świata, ale specjalnie — dla robotników i demokracji w Polsce.

50 angielskich delegatów ze wszystkich części Wielkiej Brytanii było w możności przyjechać na miejsce polskiemu ludowi: chłopom i robotnikom polskim, oraz zebrać informacje co do ekonomicznego położenia klasy robotniczej, oraz co do zasobów ekonomicznych Polski.

Wskutek opozycji i niechęci, jaka istnieje w Wielkiej Brytanii w stosunku do wszelkiej dyktatury, a więc i do rządów marsz. Piłsudskiego — delegaci nasi spodziewali się znaleźć w Polsce ciemny, nieorganizowany tłum robotników, pogodzony z nędzą i nie pragnący wcale ekonomicznej i politycznej wolności, nie pragnący demokracji — z wyjątkiem, naturalnie, socjalistów, którzy — jak wiedzieliśmy — chcą rządów demokratycznych.

Tow. Stańczyk, jako przedstawiciel Związku Górników — i tow. Żuław-

ski, jako przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych — oddali wielką przysługę nie tylko polskiej klasie robotniczej, ale i całemu polskiemu narodowi — przez sprawowanie Kongresu do Polski — i przez usunięcie w ten sposób piętna, wypalonego przez fakt dyktatury, gdyż cały naród angielski, bez względu na opinie polityczne, ma już po uszy wszelkiej dyktatury.

Delegaci nasi przekonali się w Krakowie, a ja osobiście — również w Warszawie, że ludzie o wszelkich odciśnięciach poglądów politycznych — zaniepokojeni są istniejącą dyktaturą i zdecydowani są bezwzględnie dążyć do utworzenia prawdziwie demokratycznego Rządu. Wiem, że wszelkie odłamki angielskiej opinii publicznej udzielił poparcia demokracji w Polsce, ale nie może być mowy o zaufaniu, wierze, kredycie, ani o żadnym trwałym porozumieniu z Polską bez tego — ani finansowo, ani ekonomicznie.

To, co widziałem, przekonało mnie, jak wielkie są wysiłki i poświęcenia przywódców ruchu zawodowego i socjalistycznego w Polsce dla zdobycia demokracji.

My, w Anglii, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że dyktatura w Polsce jest nie tylko niebezpieczna i szkodliwa dla Was, ale i dla nas, albowiem demokracja, która jest naszą religią, zostaje podminowana przez istnienie dyktatury w Polsce.

Wyrażam tą drogą serdeczne pozdrowienie wszystkim robotnikom polskim, a w szczególności — górnikom, oraz uznanie za ich wysiłki dla budowy organizacji, demokracji, socjalizmu i porozumienia międzynarodowego, do którego przyczyni się niewątpliwie Kongres Krakowski.

Zaznajomię angielski ruch zawodowy, oraz socjalistyczny ruch polityczny — z Waszymi wysiłkami. — Wiem że wszyscy towarzysze angielscy — tak, jak ja — będą dumni z towarzysów polskich i okażą im pomoc w tych wysiłkach. Ale Robotnicy polscy — przez zbudowanie potężnej organizacji zawodowej, obejmującej wszystkich robotników, oraz przez zbudowanie potężnej organizacji socjalistycznej — muszą odegrać należną im rolę wśród demokracji świata.

A. COOK.

TOW. A. J. COOK W ZAGŁĘBIU WĘGLOWEM

Jak wiadomo, po międzynarodowym kongresie Górników w Krakowie, sekretarz generalny angielskiego Związku górników, tow. Cook, został w Polsce, na prośbę Związku Górników polskich, aby zapoznać się z naszym ruchem zawodowym i partyjnym, oraz zbadać bliżej stosunki w przemyśle węglowym.

W towarzystwie tow. posła Stańczyka i tow. J. H. Retingera, tow. Cook spędził czwartek i piątek ubiegłego tygodnia w Zagłębiu węglowym, pilnie badając miejscowe stosunki.

Przedwziętym odwiedził organizacje robotnicze, oraz Dom Ludowy w Dąbrowie, gdzie został przywitany przez miejscowych towarzyszy. Następnie pojechał do Sosnowca, gdzie wziął udział w wielkim zgromadzeniu, które odbyło się w gmachu teatru. Przywitali go gorąco przez zasłużonych towarzyszy sosnowieckich, oraz przez prezesa Rady miejskiej, tow. dr. Pawełka, w imieniu miasta Sosnowca, odpowiedział podniosła mowa, która wywarła niesłychane wrażenie na całym audytorjum.

Wieczorem wiceprezydent miasta tow. Jarza przyjmował gości skromną kolacją w restauracji „Locarno”, gdzie spędzono wieczór na rozmowie o wspólnych zagadnieniach, obchodzących klasę robotniczą.

Na drugi dzień tow. Cook, w towarzystwie tow. posła Stańczyka, udał się do kopalni Richtera, gdzie przyjął go bardzo gościnnie dyrektor generalny huty „Laury”, p. Schnapka, oprowadzając znakomitego gościa po kopalni. Tow. Cook wyrażał się niejednokrotnie, że tylko wyjątkowo można spotkać zagranicą kopalnię, któreby stały na równie wysokim poziomie technicznym.

Następnie tow. Cook, po przyjęciu delegacji socjalistów żydowskich, którzy skazyli się mu na stosunki, panujące w Palestynie, udał się na zgromadzenie delegatów związków miejscowych, na którym wypowiedział płomienną mowę. Zaznaczył on między innymi, że kongres górników w Krakowie będzie da-

łaj historyczną dla górników europejskich, gdyż doprowadził do podjęcia niesłychanie ważnych uchwał i stwierdził nienaruszoną solidarność 5 milionów górników europejskich, wszystkie bowiem uchwały powzięto jednomyślnie. Te uchwały niewątpliwie doprowadzą z biegiem czasu do porozumienia międzynarodowego.

Ważność kongresu jednakże — dodał — polega również na tem, że górnicy innych krajów, a przedewszystkiem 50 delegatów robotniczych angielskich, przekonali się, że Polska nie jest jakimś dziwnym krajem, gdzie robotnicy są jedynie bydlęciem roboczym, niezdolnym do życia kulturalnego, jak to często opowiadali nawet jemu pracodawcy polscy (!), lecz, że górnik polski stoi pod względem intelektualnym i moralnym nie niżej od górnika angielskiego, choć jego materialna nędza jest daleko większa, niż w Anglii.

Na żadnym jeszcze kongresie międzynarodowym — stwierdził tow. Cook — delegaci angielscy nie czuli się tak dobrze, jak w Polsce i niema żadnej wątpliwości, że każdy z nich przygotuje odpowiedni raport dla swych okręgów i że w ten sposób milion górników angielskich zapozna się wreszcie z rzeczywistym stanem. 43 posłów górniczych do parlamentu angielskiego dowie się prawdy o sprawach polskich, o nadziejach i dążeniach robotników polskich.

Tow. Cook sam już zaczął pisać dłuższą broszurę o stosunkach w polskim górnictwie, która przyczyni się niewątpliwie do lepszego zrozumienia w Anglii naszych problemów.

Trzeba przyznać — zaznaczył w końcu towarzysz Cook, że zasługę tego ponosi w bardzo wielkim stopniu Związek Górników polskich, a przede wszystkim jego sekretarz generalny, tow. pos. Stańczyk, przez swoją popularność wśród górników międzynarodowych, robiąc w ten sposób znacznie więcej dla propagandy polskiej zagranicą, niż wiele czynników rządowych.

Mówca zakończył wspaniałym zwrotem do górników oraz ogółu robotników polskich; w niejednym oku błysnęły łzy wzruszenia.

Odpowiadali na tę mowę: wielce wzruszony tow. Stańczyk i towarzysze katowicki.

Tego samego dnia wieczorem tow. Cook wyjechał do Anglii.

GRANICE TUPETU

Warto podkreślić dwa głosy pism „sancyjnych” o deklaracji piątkowej „Centrolewu”. Mamy na myśli „Słowo” i „Kurier Wileński”.

„Słowo” tak pisze:

„...ustęp, będący wypadem w stronę Głowy Państwa zanotować można w kronikach życia politycznego Polski dopiero poraż pierwszy”.

A „Kurier Wileński”:

„dotychczas w Polsce niepodległej ani nigdzie na świecie tego rodzaju metody, przez nikogo nie były stosowane. Osoba Pana Prezydenta Rzplitej w Polsce stała dotychczas i stać będzie ponad wszelkimi walkami politycznymi”.

Doprawdy, zacni panowie, płonący szlachetnym oburzeniem? „dopiero poraż pierwszy”? „nigdy... dotychczas”? Jakżeż krótką panowie macie pamięć! Wszak cztery lata zaledwie minęły... Trzeba by jednak miarkować własny tupet, zamknąć go w jakichś rozsądnych granicach. Tylko cztery lata!... A bywają czyny, które włoką za sobą skutki tragiczne daleko, daleko dłużej...

Ale nie o to idzie, tak samo, jak i nie o zabawną ignorancję „Kurjera Wileńskiego” co do prezydentury marsz. Mac-Mahona na przykład, Grevy'ego, Mille-randa. Stan rzeczy wygląda inaczej.

Nie my wciągamy osobę p. Prezydenta do walki politycznej; wasz obóz tu czyni stale i oddawna; a skoro „wypełniają się czasy”, — trzeba kończyć z uroczystymi fikcjami, za którymi kryje się inna zupełnie prawda.

Co do nas, nie mielibyśmy większego pragnienia, niż to, by Prezydent Rzeczypospolitej stał się czynnikiem „nadrzędnym” w stosunku do wszystkich bez wyjątku kierunków, grup i obozów, w stosunku do wszystkich jednostek. Wtedy wiele jeszcze można uratować!... S. K.

KASY CHORYCH — PRZYSPOSOBNIEM WOJSKOWEM

W „Wiadomościach Kas Chorych”, nowozałożonym (komisarskim) organie urzędowym Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych, wyczytaliśmy w Nr. 3 (str. 38) wielce sensacyjną wiadomość o „sancji” Kas Chorych. Mianowicie Zarząd Okręgowy Związku Kas Chorych w Krakowie (złożony z komisarzy rządowych) uchwalił subwencję na budowę domu przysposobienia wojskowego im. Józefa Piłsudskiego, oraz zwrócił się do związkowych Kas Chorych z wezwaniem do przysposobienia wojskowego im. Józefa Piłsudskiego, w wysokości 1 procent miesięcznego przypisu składek każdej z Kas Związkowych. „Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie zaznacza, że uchwała zarządu Związku jest zatwierdzona decyzją Główn. Urzędu Ubezpieczeń z dnia 31 marca b. r. (L. 1160/30 G. U. U.), który nie podnosi żadnych zastrzeżeń przeciwko uchwaleniu subwencji w powyższych granicach”.

Kto tę wiadomość przeczytał, pojmie, jak bardzo miał słusność CKW. PPS, gdy zabronił członkom partii spełniać rolę listka figowego wobec komisarzy rządowych, panujących obecnie w Zarządzie Związku Okręgowego Kas Chorych w Krakowie.

Pieniądze robotników ściągane przysposobowo do Kas Chorych na leczenie robotników, idą na szopkę militarystyczną!...

Z najnowszej poezji polskiej

„MIĘDZY RYMEM I ASSONANSEM”

JAN SZCZAWIEJ—MIŁOŚĆ TWORZĄCĄ; POEZJE. WŁADYSŁAW SEBYŁA—PIEŚNI SZCZUROŁAPA, POEZJE. HANNA MORTKOWICZÓWNA—NIEPOTRZEBNE SERCE,—POEZJE.

Liryki Szczawieja, jego krajobrazy poetyckie wyrosły z poezji Jesienina. Nie jest to, oczywiście, zarzut. Gdybyśmy z manickim uporem zaczęli cofać się myślą poprzez wieki, pilnie notując kto pod czym był wpływem, łańcuch ten zaprowadziłby nas może aż do miejsc, gdzie historia milknie. Tego, naturalnie, nie zrobimy; po pierwsze — dlatego, że byłoby za dużo roboty, powtóre zaś — że nasze twierdzenie — kto wie — mogłoby się okazać niesłuszne. Powtarzamy więc tylko: „liryki Szczawieja wyrosły z poezji Jesienina”.

Jak wielką siłę suggestywną posiada twórczość Jesienina, mielibyśmy i mamy wielokrotnie możliwość stwierdzić na poetach młodego (np. Słobodnik, Ciesielczuk) i najmłodszego pokolenia. Wpływ Jesienina na Szczawieja nie jest formalny, gdyż technika obrazowania jest tu inna, wpływ ten przejawia się w podobieństwie tematów, w jednodźwięczności reagowania na podobne przeżycia, w lirycznym naświetleniu analogicz-

nych odcinków tych przeżyć. Wniosek: twórczość Jesienina przeobraża gruntownie psychikę poety. Jeżeli jeszcze czytujemy Wachtangowa: „Sztuka każdego narodu posiada swój odrębny, swoisty rytym” — będziemy mieli kształt tego, co o Szczawieju, młodym polskim poecie i jego zależności od Jesienina powiedzieć można.

Szczawiej to, że tak powiem popularnie, „liryk czystej wody” — i czy to będzie pełen szlachetnego patosu wiersz poświęcony pamięci Feliksa Perla, czy marszowa, pełna brawury „pieśń o idącym dniu” — liryzm jego od dna zawsze wypływa ku czytelnikowi, wzruszając bezpośredniością, szczerością doznań poetyckich.

Tomik wierszy Szczawieja posiada jeden cały rozdział, w którym poeta zamknął wszystkie swoje wiersze o podkładzie społecznym. Żywiołowy, młodzieńczy protest, który powiada:

„Widziałem dobrze — bracie — widziałem Twoje tępe, uparte oczy —

Stałeś przed oknem piekarni — słowa w gardle ci łąły —
Ulicą — tłum broczył —
Szeptały Twe smutne oczy, skurczem wilgotnych powiek
Ze kłasek chleba w witrach nie wolno —
nie wolno —
(„Wieczór w mieście” — str. 53).

albo:
„To jest bezcelne kłamstwo nieznających głodu
To plotka drwiąca z prawdy, ordynarna, podła
Chleb nigdy nie był takim, jakim go za młodu
Nazywać zwykli ludzie w swych codziennych modłach”.
(„O chleb powszedni” — str. 65).

W tej pierwszej książce Szczawieja, obok wierszy dobrych, znajdujemy wiele słabych, nie będziemy ich jednak wymienić. Życzymy tylko „debiutantowi”, aby wysiłki jego w poszukiwaniu własnego oblicza poetyckiego przyniosły rychło poważne rezultaty, które z prawdziwą przyjemnością będziemy mogli omówić na łamach naszego pisma.

Władysław Sebyła: PIEŚNI SZCZUROŁAPA, poezje. Warszawa. Hoesick — 1930.

W przeciwieństwie do twórczości Szczawieja, poezje Sebyły można by nazwać dojrzałymi, gdyby słowo „dojrza-

łość” nie było (dla mnie) synonimem czegoś statycznego, nieruchomego, skończonego. Sebyła nie pozwala się porwać lotowi; (lot — zamiast: natchnienie), tworząc, trzyma mocno za cugle swego pegaza, dlatego forma jego wierszy opanowana, dlatego pęd jakgdyby zahamowany, dlatego pozorne wrażenie chładu. Pozorne — albowiem wiersze Sebyły płoną wewnętrznym ogniem, który, gdyby nie właśnie silne ramy (forma), przepaliłby tamy i wiersz popłynąłby nieskoordynowanym korytem. To znaczy: autor musiałby użyć więcej słów, aby wyrazić to, co zamierzał.

Utwory Sebyły, rozrzucone dotychczas (poza cyklem „Modlitwa” wyd. w r. 1927 w jednym zeszycie z niżej podpisanym) po szpaltach różnych pism zdobyły już sobie pozycję w świecie artystycznym i społecznym. Są recytowane na akademjach socjalistycznych i wieczorach, poświęconych twórczości antywojennej.

Na czym polega społeczna wartość wierszy Sebyły? Odpowiedzieć wyczerpująco na to można tylko długim artykułem, omawiającym całą twórczość tego „Kwadrysty”. Ograniczmy się do stwierdzenia, że każde zagadnienie, poruszone przez niego, wypływa z wewnętrznej konieczności, że wiersz jest dla Sebyły formą za pomocą której usiłuje autor rozplatać gnębiące go za-

zagadnienie. A więc zagadnienie? — tak!

Sebyła nie hołduje hasłu „czystej sztuki”. Już sam dobór tematów (np. „Piechota maszeruje”, „Sztab”, „Żołnierz nieznan”, „Inwalida”) wskazuje na to, że wiersze „jako taki” i „sam w sobie” nie istnieją dla niego, jeżeli nie rozwiązuje (ewent. nie porusza) spraw, ważkich, społecznych, jeżeli nie wyraża ponad poziom zainteresowania tylko jednostek.

Książka Sebyły, tak treściowo, jak i formalnie, jest wśród powodów wydanych i wydawanych obecnie tomików wierszy zdarzeniem niepowodzeniem.

**

Tytuł dzisiejszego mojego odcinka: „Między rymem i assonansem” odnosi się właściwie do tomiku wierszy Hanny Mortkowiczówny: „Niepotrzebne serce”.

O wierszach tych z mojego punktu widzenia można powiedzieć tylko: Erotyki i można dodać: niektóre, owszem, piękne. — niektóre przeciętne. Forma poprawna. Resztę mówi tytuł: „Niepotrzebne serce”.

Aleksander Maliszewski.

*) Wydawnictwo Mortkowicza, Warszawa 1930.

ZJAZD ZW. GMIN WIEJSKICH

W dniu 2 i 3-go czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie, w sali Rady Miejskiej, III-ci z kolei Zjazd Związku Gmin Wiejskich w Polsce.

Podając powyższe do wiadomości, komunikujemy, że delegaci na Zjazd, członkowie i sympatycy Polskiej Partii Socjalistycznej, lub Związku Zawodowego Małorolnych, którzy już zostali wybrani na Zjazd, względnie których gminy dopiero wybiorą, winni się stawić 2-go czerwca r. b. o godz. 8-jej rano, w lokalu Związku Zawodowego Małorolnych w Warszawie, przy ul. Wareckiej Nr. 7, II-gie piętro, na specjalną Konferencję, celem omówienia stanowiska, jakie należy zająć na omawianym Zjeździe.

Prosimy o dopilnowanie wyborów delegatów, jakoteż ich wyjazdu na Zjazd i stawienia się na wymienione wyżej posiedzenie, przez nas zwołane.

CENTR. WYDZ. WIEJSKI PPS.
RADA GŁ. ZW. ZAWOD.
MAŁOROLNYCH R. P.

KOMUNIKAT

Min. Przemysłu i Handlu

W SPRAWIE „ROKOWAŃ WYBORCZYCH” POMIĘDZY SFERAMI PRZEMYSŁOWĄ I OBOZEM „SANACYJNYM”.

W „Robotniku” z dnia 23 b. m. ukazała się informacja w sprawie rzekomych rokowań z przemysłowcami co do finansowania akcji wyborczej B. B. na tle załatwienia takich lub innych postulatów gospodarczych przemysłu. Wymienione przy tem zostały trzy grupy przemysłowe: hutnictwo, przemysł węglowy i cukrownictwo jako te, które zabiegają o spełnienie swoich postulatów gospodarczych u Rządu.

Sprawy związane z przemysłem resortowo przeważnie należą do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z tego względu Min. Przemysłu i Handlu uważa za niezbędne stwierdzić:

1. Żadne względy uboczne nie mogą wywierać i nie wywierają najmniejszego wpływu na stanowisko Min. Przem. i Handlu w sprawie polityki gospodarczej.

2. Każdy z postulatów gospodarczych przemysłu jest decydowany na podstawie gruntownych badań wszystkich zainteresowanych Departamentów oraz Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen, a wnioski stawiane są na podstawie całkowitego uzgodnienia wewnętrznego i następuje z innymi Ministerstwami, w której to pracy bierze udział szereg urzędników Ministerstwa.

3. O żadnych nowych pomocach dla przemysłu węglowego i cukrowniczego nie Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie jest wiadomo.

4. Wnioski dotyczące pomocy dla przemysłu hutniczego, włókienniczego i garbarskiego, badane i uzgadniane są od dłuższego czasu i wynikają jedynie z samego rzeczowego położenia tych dziedzin przemysłu, przechodzących ciężki kryzys, odbijający się przedewszystkiem na położeniu klas pracujących w państwie i ich zdolności konsumpcyjnej.

CO SŁYCHAĆ NA SWIECIE

„PRÓBA” SPADOCHRONU SKONCZYŁA SIĘ KALECTWEM LOTNIKA.

Z Porto donoszą, iż przy wypróbowywaniu spadochronu lotnik spadł z wysokości 40 metrów i złamał sobie obie nogi, gdyż spadochron nie rozwinął się.

„WSZYSTKIEGO 129 OSÓB”!

(PAT) Prefektura policji w Medjolanie komunikuje, że w szeregu pism zagranicznych pojawiły się wiadomości o aresztowaniach, dokonanych w tem mieście przed przyjazdem Mussoliniego, przyczem, według informacji tych pism, liczba aresztowanych wynosić miała około 2.800 osób. Wobec tego prefektura stwierdza, że w całej prowincji, liczącej około 2 milionów mieszkańców, aresztowano w związku z tą sprawą wszystkiego 129 osób.

BOHATEROWIE PRZESTWORZY.

— Z Sydney donoszą, iż lotniczka angielska Any Johnson przybyła do Daly Waters, miejscowości, położonej o 320 mil od portu Darwin, skąd wyleciała o godz. 7.39 rano. Po zaopatrzeniu się w benzynę, lotniczka odleci do m. Alexandra, leżącej o 200 na południe, gdzie zatrzyma się na noc.

— O lotnikach Burguetto i Nunez nie ma w dalszym ciągu żadnej wiadomości. Kilka aeroplanów prowadzi w dalszym ciągu energiczne poszukiwania. Do Magadora zawieszono szereg krajowców, pochodzących z miejscowości, w pobliżu których przelatywali ci lotnicy. Istnieje nadzieja, że zeznania tych krajo-istów przyczynią się do odnalezienia zaginionych.

— Według otrzymanej w Berlinie depeszy radiowej, kierownik Zeppelin przeleciał o godz. 12.25 (t. j. godz. 4.05 według czasu europejskiego) nad miastem Bahia, kierując się do Pernambuko.

CO „ZLIKWIDOWAĆ”? OPERĘ STOLICY CZY RACZEJ DZISIEJSZY MAGISTRAT WARSZAWSKI?

Preliminarz budżetowy na r. 1930-31 uchwałała Rada Miejska wśród takiego „bałaganu”, wytworzonego przez jej prezesa p. Jaworowskiego, że do dziś dnia nikt właściwie nie wie, co uchwalono. Nie dawniej, jak na ostatnim posiedzeniu Komisji Finansowo — budżetowej Rady Miejskiej sam p. Prezydent m. Warszawy nie wiedział i ostatecznie nawet od swoich urzędników nie mógł się dowiedzieć, czy w pewnej sprawie zapadła uchwała na którą powoływał się w swym wniosku Magistrat, czy też nie.

Wśród licznych wniosków, w takiej atmosferze uchwalonych przy budżecie, znajdowała się rezolucja referenta budżetu Teatrów Miejskich p. wiceprezesa Mayzla, wzywająca Magistrat do przygotowania projektów, zmierzających do tego, by z Teatrów Miejskich stworzyć samodzielne przedsiębiorstwo, prowadzone przy pomocy ustalonej subwencji ze strony miasta. Dyrekcja teatrów, a za nią Magistrat, tak tę uchwałę Rady Miejskiej skombinował, że powstał projekt zlikwidowania opery od dnia 1 w rzeźnia 1930 r. i zorganizowania jej na nowych zasadach przy sezonie 6-cio miesięcznym. Z motywów dołączonych do tego wniosku wynika, że nowa 6-cio miesięczna opera miałaby rozpocząć przedstawienia od 1 listopada b. r.

Przy obecnym stanie funduszy teatrów miejskich, wynoszących z górą 2 i pół miliona zł. jest rzeczywiście karygodne. Jeżeli nie w całości, to w każdym razie w przeważającej mierze, deficyt ten spowodowany jest prowadzeniem opery. Niestety, natura tego właśnie przedsiębiorstwa jest taka, że nikt jeszcze nigdzie nie wynalazł sposobu prowadzenia opery bez deficytu.

W krajach bez porównania bogatszych, ba nawet w Nowym Yorku „Metropolitan Opera House” nie obchodzi się bez subwencji państwowych. W żadnej ze stolic teatr operowy nie może istnieć bez pomocy rządowej. Nikt nie może żądać, by muzea, czy zbiory artystyczne były przedsiębiorstwami „opłacającymi się”. Opera więc warszawska powinna być subwencjonowana przez Rząd, i Rząd powinien pokrywać de-

ficyt opery. W swoim czasie Rząd dawał subwencję około pół miliona zł. Z obecnym jednak Rządem na razie trudno się dogadać w sprawach o wiele ważniejszych, niż opera, należałoby więc w samym sposobie prowadzenia teatrów poszukać możliwości — jaknajwiększych oszczędności.

Tymczasem nasz Magistrat znalazł inną zupełnie receptę godną zresztą tych przeróżnych pomyślnych pomysłów, jakimi obecni panowie na warszawskim ratuszu tak hojnie darzą ludność miasta. Recepta polega na tem, by usunąć 339 pracowników różnych kategorii w tem: z emeryturą 183 osoby, 91 osób z odprawą, a 66 tak poprostu wylać na bruk! Sam sławetny Magistrat oblicza, że likwidacja opery kosztować będzie natychmiast około 1 miliona zł., a emerytury — wedle obliczeń związków zawodowych — wynosić będą około 650 tys. zł. rocznie przynajmniej przez lat 20, bo (widocznie na wzór wojskowych emerytów!) — ludzie 30—45 letni mają już pójść na emeryturę, by z jednej strony nieproduktywnie obciążać budżet miasta, a z drugiej być kandydatami na różne posady, przyjmowane — wobec pobieranej już emerytury — za niskim wynagrodzeniem. To są koszty likwidacji!

Jakie mają być korzyści prowadzenia opery z sezonem 6-cio miesięcznym? Z udaną, czy prawdziwą naiwnością wyobraża sobie dyrekcja teatrów, że półroczny sezon będzie kosztował połowę tego, co całoroczny. Co mają robić przez pozostałe pół roku corocznie pracownicy opery? Dyrekcja rozwiązała tę sprawę również dziwnie prosto! Magistrat będzie płacił za nich 70.000 zł. (dlaczego akuratnie 70.000 zł.? niewiadomo!) do Zakł. Ubezpiec. Prac. Umysł. i przez pół roku będą oni pracowali, a przez pół roku brali zasiłki dla bezrobotnych! Cudowne rozwiązanie! Nieprawdą? Na podstawie długiego zestawienia cyfr równie z powietrza wziętych, jak owa suma na ubezpieczenia, Magistrat wylicza, że już w pierwszym roku „oszczędzi się” 300.000 zł. To, że lat 20 będzie się płacić emerytury — nie szkodzi! Wstawia się natomiast już z góry w dochód 120.000 zł. za wynajem sali teatru wielkiego w sezonie letnim. Na jaki cel ktoś w lecie

wynajmie salę opery? Na walki atletów? Czy na kabaret?

Całą „kalkulację” magistracką o bala memoriał, złożony przez ośm związków zawodowych, wśród nich: Zw. Art. Scen Polskich, Stowarzyszenie kompozytorów, Związek Muzyków, Zw. artystów chórow, Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i t. d. W memoriale tym obliczono ściśle, opierając się na kwotach wydatków, preliminarzowanych przez dyrekcję teatrów, że deficyt w pierwszym roku prowadzenia 6 miesięcznego sezonu wyniesie 2.748.000 zł. t. j. tyle ile wynosi obecnie! Cała więc pomyślna koncepcja magistracka nie usuwa deficytu, gdyż cały szereg pracowników dla innych teatrów pracować tak, czy tak przez cały rok. Słusznie wspomniany memoriał zaznacza, że jedynym lekarstwem na poprawę bytu teatru

„jest wzmocnienie jego działalności, jest wyzyskanie personelu i repertuaru, zdobycie popularności, utrzymanie zainteresowania — czyli wypełnienie tego, co jest istotnym zadaniem teatru.

Słowem — jeżeli Opera Warszawska jest w sytuacji trudnej, to nie dlatego, że istnieje w roku o 6 miesięcy za długo, tylko dlatego, że w ciągu owego 12-miesięcznego roku nie wypełnia należycie wszystkich miesięcy i dni dostatecznie fachowo i umiejętnie zorganizowaną pracą.”

Jak tę pracę zorganizować? jak rozwiązać niesłychanie trudne zagadnienie deficytu teatralnego? — nie umiał wskazać obecny Magistrat ani obecna dyrekcja teatrów. Nie jest to jedyna sprawa, w której Magistrat obecny wykazał swą nieudolność, o wiele aktualniejszą jest sprawa, kiedy nareszcie ten Magistrat przestanie uszczęśliwiać miasto? Wedle obowiązujących przepisów prawnych Rada Miejska kończy swą kadencję za miesiąc, dnia 23 czerwca. Przez obecną Radę wybrany Magistrat powinien więc zostać jaknajszybciej „zlikwidowany”.

Na ratuszu warszawskim odbywa się ponura farsa pod reżyserją p. Jaworowskiego, i tę farsę trzeba zlikwidować jaknajrychlej. Likwidacja obecnego Magistratu jest aktualniejsza, niż likwidacja opery.

T. H.

Co się dzieje w polskiej radjofonji?

NOWA, NAJSILNIEJSZA STACJA W EUROPIE. GÓRĄ DETEKTORI!

ROZMOWA „ROBOTNIKA” Z P. INŻ. HELLEREM, NACZELNYM DYREKTOREM TECHNICZNYM „POLSKIEGO RADJA”.

„POLSKIE RADJO” buduje nową wielką stację w Warszawie. Po jej ukończeniu, wszystko, co Radio dać może, będzie dla radioamatorów znacznie udostępnione. Aby uzyskać obszerniejsze informacje, zwróciliśmy się do nacz. dyr. technicznego „P. R.”, p. inż. Hellera, który bardzo życzliwie nam ich udzielił.

— Co nam przyniesie budowa nowej stacji warszawskiej? — pytamy na wstępie.

— Wiele, ale nie próbujmy nawet wyczerpać w tej chwili wyliczenia wszystkich możliwości. Stacja, o sile 120 kilowatów w antenie, będzie najsilniejsza w Europie. Na zwykłych, skromnych detektorach nadania jej słyszeć będzie cała Polska, bez pomocy stacji przekaznikowych. Jakość odbioru może być nawet lepsza na detektorze, niż na aparatach lampowych. W niektórych miejscach możliwy będzie zapewne i odbiór na detektorze przez głośnik.

— Czy można zgóry ustalić te miejscowości?

— W tej chwili nie, gdyż zły lub dobry odbiór fal radiowych zależy od tylu stałych i zmiennych przeszkód lokalnych. Dopiero doświadczenia słuchaczy mogą przynieść potrzebne spostrzeżenia i wówczas to można będzie orjentować się dokładnie, co gdzie przeszkadza radiosłuchaczom, a gdzie warunki odbioru będą najpomyślniejsze. Możliwe są więc różne niespodzianki. Dowiemy się tych wiele ciekawych spostrzeżeń na jesień, gdy stacja będzie wykończona, obecnie budowa wychodzi już poza I piętro. W każdym razie odbiorcy są zabezpieczeni przed niemiłymi niespodziankami, gdyż tam gdzieby one powstały, natychmiast pospieszą z pomocą stacje przekaznikowe. Jak pan widzi, mamy rezerwy i nie damy się pokonać żadnym przeciwnościom. Odwrotną stroną medalu jest fakt, że posiadacze aparatów lampo-

wych będą się trochę zżymać. Nasza potężna stacja zagłuszy bowiem wiele fal zagranicznych na terenie Polski. Za to posiadacze detektorów znacznie zyskają, a jest ich i długo jeszcze będzie więcej, niż „lampowiczów”. Przytem detektor — to odbiornik dostępny najszerzym warstwowo ludności, w przeciwieństwie do kosztownych aparatów lampowych. W rezultacie ludność o najskromniejszych zarobkach nie będzie mogła skrzyżować się, że radio jest dla niej niedostępne z powodu kosztów instalacyjnych.

— W tych warunkach można się tedy spodziewać wielkiego i szybkiego wzrostu liczby radiosłuchaczy w Polsce. Na zakończenie — jak się przedstawia w ogólnych zarysach najnowsze zdobycze radiotechniki?

— Tak przy nadawaniu, jak i w konstrukcji odbiorników osiągnięto szereg ulepszeń i uproszczeń. Niema porównania ze stanem z przed kilku lat, tak dalece posunęła się już technika radiowa. „P. R.” również prowadzi stałe, skru-

pulatne badania i doświadczenia dla dalszych ulepszeń. Wśród nich wiele obiecujące są uświelenia jaknajwiększego zbliżenia odbioru radiowego do stanu naturalności. Dążymy do tego, by słuchacz widział i słyszał w warunkach bardzo podobnych do tych, w jakich odbiera wrażenia w codziennym otoczeniu. Ale ta droga jest długa i uciążliwa. Telewizja, niestety, jest jeszcze w powijakach i nie można określić nawet w przybliżeniu, kiedy przeciętny radiosłuchacz stanie się jednocześnie radiowidzem. Bardzo poważne przeszkody rozwój telewizji napotyka w wielkich kosztach prób i doświadczeń. A kóż się zdecyduje czynić duże wkłady, gdy nie można przewidzieć, kiedy produkcja odpowiednich aparatów pokryje te wydatki. Zarazem postęp techniczny rozpoczęta produkcję może uczynić bezwartościową. Trudno więc znaleźć odpowiednie środki materialne na te badania. Przecież i produkcja aparatów lampowych nie rozwija się w skali masowej z tych samych względów. I tu niema mowy jeszcze o standaryzacji i znacznym potaniu tych aparatów. Jedno — co jest dziś najpewniejsze i najprostsze w działaniu — to detektor. W tym też kierunku idzie radjofonja polska. Cała Polska na detektor — oto nasze hasło przedwonne.

CUKIER 1 zł
ZA

DAJE CZŁOWIEKOWI
TYLE SIŁY (KALORJI)
ILE

SKONINA ZA 2

MASEŁO " 3

MIĘSO " 4

TYLKO DO 2 CZERWCA
GOŚCINNE WYSTĘPY SŁYNNEGO
TEATRU

PICCOLI

W Teatrze „WODEWIL” N. Świat 43.
Początek codziennie o g. 8¹⁵.

W czwartek, o godz. 4 pp. po cenach popularnych
PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY

V Zjazd Bundu

W niedzielę dn. 1 czerwca rozpocznie w Łodzi w sali Rady Miejskiej swe obrady V Zjazd Bundu.
Początek Zjazdu o godz. 6 pop.

PRZEGLĄD PRASY

ODROCZENIE SEJMU.

Warszawska prasa sanacyjna „załatwiła się” szybciej niż do sprawy odroczenia Sejmu i albo zbyła wymyslanie deklaracji opozycji, albo wogóle przemilczała wszystko. Widać z tego, w jak beznadziejną sytuację zapędził „czynnik miarodajny” swoją własną prasę, zdezorientowaną i bezradną w obliczu nieobliczalnych posunięć dyktatora.

Z prasy niedzielnej jeszcze tylko „Polska Zbrojna” powtarza to samo co o dzień wcześniej pisała „Gazeta Polska”, ale robi to jeszcze niedołężniej i bezmyślniej.

Ale odroczenie Sejmu nie jest taką sobie drobnostką, nad którą opozycja i opinia publiczna mogłyby z lekkim sercem przejść do porządku dziennego. I im uporczywiej milczeć będzie prasa sanacyjna, tem głośniejsz rozbrzmiewać będzie prasa opozycyjna.

„Gazeta Warszawska”, komentując oświadczenie p. Sławka, zaznacza, że można podziwiać śmiałość jego wystąpienia, ale nie można mu wróżyć powodzenia. Zależy ono bowiem od trzech warunków: posiadania programu, umiejętności jego wykonywania i zaufania społeczeństwa. „Brak jednego z tych warunków może obrócić w niwecz całe dzieło. A w tym wypadku nie jednego, lecz wszystkich trzech brakuje!”

Na inem miejscu organ endecji rozprawi się z „carowską” interpretacją konstytucji:

„Czy w pojęciu naszej Konstytucji mieści się zwołanie sesji nadzwyczajnej na żądanie posłów, wedle przepisu konstytucyjnego, a potem odraczanie lub zamykanie, tak, że wogóle Sejm i Senat nie obradują?”

Oczywiście, nie mieści się to wogóle w żadnym rozumnie i uczciwym pojęciu, bo nie na to prawo takie przyznane jest w Konstytucji, aby mogło ono nie mieć żadnego znaczenia i nie być żadnym prawem. Wszakże Konstytucja wyraźnie mówi, że Prezydent Rzeczypospolitej winien (dokładnie: winien) zwołać na sesję (dokładnie: na sesję) a nie na to, żeby sesji nie było. Znaczy to, że postanowienia o odraczaniu lub zamykaniu sesji nie mogą być stosowane w sposób, unicestwiający tamto podstawowe postanowienie.

Jak mogą uzasadniać i uzasadniają takie nieoczekiwane załatwienia ich zwolennicy? Powiadają, że niema w Konstytucji ograniczeń dla zamykania i ograniczania sesji, któreby tych zarządzeń nie dopuszczaly. To nie jest prawda, bo jest właśnie to ograniczenie, że ma być sesja, czyli udaremnienie jej nie wolno, jeżeli prawu ma się stać zadość. Zupelnie słusznie. Nie ma tedy racji „Rzeczpospolita”, która twierdzi, że formalnie biorąc, p. Prezydent jest w porządku. Tak nie jest. P. Prezydent, zwołując Sejm, a nie dopuszczając go do głosu, nie czyni zadość przepisowi konstytucji, przekreśla ten przepis.

Pomajowy mussolinijczyk.

P. Ehrenberg z „Kurjera Porannego” był do przewrotu majowego zdecydowanym wrogiem Mussoliniego. Ale w miarę jak zaczął „chodźć” za dyktatorem polskim, musiał z konieczności zmienić front wobec dyktatora włoskiego. I tak się też stało. Obecnie p. Ehrenberg jest gorącym zwolennikiem faszyzmu. Zachwyca się Mussoliniego „wrzącą wymową, z której bucha żywiołowa szczerość”, a jego wojenne tryady, budzące we Francji silny niepokój, są dlań sympatyczniejsze od „mistycznego apostołstwa” pokojowego Macdonalda. P. Ehrenberg wzmawia w Mussoliniego nie tylko pacyzizm, (wyrażający się obecnie w 29 nowych okrętach wojennych), „sympatyczniejszy” od pacyzizmu Macdonalda, lecz przypisuje mu ponadto jakieś antyniemieckie skłonności, których obecnie wcale nie ujawnia. Jeżeli prawda jest, że Mussolini krzywo patrzy na zbliżenie francusko - niemieckie, to tylko dlatego, że sam pragnąłby zająć miejsce Francji.

Nieobecni.

Świat naukowy złożył hołd prof. Tadeuszowi Zielińskiemu w 50-lecie Jego pracy. Ale w hołdzie tym zabrakło przedstawicieli Prezydenta, zabrakło Min. Oświaty. Na przykry ten fakt zwraca uwagę nawet „Czerwoniak”:

„Uczestnicy wczorajszej uroczystości nie bez żalu musieli jednak stwierdzić, że właściwy referat min. Oświaty nie docenił wagi i doniosłości wczorajszego jubileuszu i nie poinformował kogo należy”.

„Właściwy referat” pono zawinił. Zawinił w istocie sam „system”, uznający tylko jedną wielkość i iść tylko zaślęgi.

B.

WYWIAD Z MIN. MATUSZEWSKIM

Min. Skarbu w wywiadzie z PAT odpowiedział na niektóre poglądy b. Ministra Skarbu Czechowicza, sformułowane w wywiadzie z „Robotnikami”.

W szczególności p. Matuszewski uważa za niesłuszne twierdzenie p. Czechowicza: 1) że kapitał zagraniczny unika Polski, 2) że przerwanie dopływu kapitału zagranicznego nastąpiło z początkiem 1929 r. z powodów natury wewnętrzno-politycznej.

Zdaniem p. Matuszewskiego, dopływ kapitałów obcych długoterminowych ustatkował się w połowie 1928 roku. Przyczyną tego faktu była — według p. ministra — sytuacja na rynku amerykańskim. Rynki finansowe innych krajów, jak np. Francji, Anglii i Holandii, również nie zostały dla Polski otwarte, przeważ-

nie z powodu niechęci rządów i sfer gospodarczych do emisji zagranicznych.

Pożyczka dla rolnictwa — mówi dalej p. minister, musiałaby nastąpić na warunkach zbyt niekorzystnych dla kraju.

Od listopada 1929 r. następuje odprężenie na rynku emisyjnym. Jednocześnie banki emisyjne różnych krajów przygotowują emisję skomercjalizowanego długu niemieckiego. Z tego powodu istnieją nawet oficjalne zakazy zagranicznym emisji.

W końcu p. Matuszewski stwierdza, że propozycje pożyczkowych w okresie 1929 — 1930 nie brakło. Wszystkie propozycje jednak są oceniane według istotnych korzyści, jakie te pożyczki dać mogą.

SAMOBICZOWANIE P. MATUSZEWSKIEGO A WIĘC SOLIDNY ZAGRANICZNY KAPITAŁ UNIKA POLSKI

P. minister Skarbu Matuszewski poczynił bardzo cenne i ciekawe wyznania w swojej odpowiedzi na wywiad b. min. Czechowicza. P. minister zbija twierdzenia p. Czechowicza, że kapitał zagraniczny unika Polski, innem twierdzeniem, że owszem, w ciągu całego 1929-30 roku propozycje pożyczkowych w Ministerjum Skarbu nie brakło, i że „moglibyśmy już zawrzeć niejedną efektywną transakcję pożyczkową, gdybyśmy szukali efektu — nie zaś istotnych korzyści”.

I powiada jeszcze p. Matuszewski, że emisja Centralnego Banku Ziemskiego nie doszła do skutku, bo musiałaby nastąpić na warunkach zbyt niekorzystnych pod względem kursu...

Czyli — że kapitał zagraniczny, szukający zysku pewnego i niewygórowanego, unika Polski, a chce do nas przysięść kapitał spekulacyjny, proponujący warunki niekorzystne i obciążające, i doliczający sobie niezmiennie spory pro-

cencik za ryzyko pożyczania Polsce.

Zupełnie tak samo, jak z tą słynną „płynnością” pieniądza w Polsce. Gotówka jest, ale niema komu jej pożyczyć; w niepewne ręce bank boi się oddać pieniądze, ale za to spekulant po 3% miesięcznie pożycza na prawo i na lewo.

Gdyby p. Czechowicz w swoim wywiadzie dodał wyraz „solidny” — w zdaniu „kapitał zagraniczny unika Polski” p. Matuszewski nawet tej swojej słabutkiej odpowiedzi nie mógłby ogłosić.

A co się tyczy transakcji „gotówkowej” w wysokości 20 milionów dolarów na sfinansowanie dostawy dla kolei — to niema się czem chwalić. Ten interes z fabryką wagonów Lilpop Rau i Loewenstein jest dla Polski bardzo niekorzystny i został zawarty niemal pod przymusem przez pozbawione gotówki kolejnictwo. O tem mówiło się już w Sejmie i będzie się jeszcze mówić i pisać.

„TYDZIEŃ KOBIET” WIELKI WIEC W CIECHANOWIE

W związku z „Tygodniem Kobiet” odbył się w Ciechanowie wiec, na którym referował tow. AL. Racyński, przewodniczył tow. Grzelak.

Zebrań, w ilości około 2000 osób, z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatu, potępiając posunięcia Rządu uniemożliwiające pracę parlamentowi, oraz wyrażając pełne zaufanie Polskiej

Partii Socjalistycznej za obronę praw ludu pracującego.

Stwierdzono konieczność jaknajliczniejszego organizowania się kobiet.

Wostrych słowach potępiono działalność B. B. S.

Wiec był dowodem stałego wzrostu uświadczenia wśród kobiet.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

W dniu wczorajszym w Sądzie Najwyższym nie rozpatrywano spraw wyborczych, przeniesiono je bowiem na rozprawę w dniu 2 czerwca.

Ogółem Sąd Najwyższy ma jeszcze do rozpatrzenia 6 protestów wyborczych, dotyczących okręgów: 43 — Wadowice, 48 — Przemysł, 53 — Stanisławów, 58 — Krzemieniec i 60 — Pińsk. We wszystkich tych sprawach odbywa się obecnie śledztwo, lub też bada się świadków.

Sąd Najwyższy ma również jeszcze do rozpatrzenia 5 protestów przeciwko przyznaniu mandatu z listy państwowej posłowi Wierzbickiemu ze Stronictwa Chłopskiego.

Protesty te znajdują się na wokandy Sądu Najwyższego w dniu 2 czerwca.

OKRĘGOWE ZŁOTY ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R.

Ustalono następujące Złoty:

I w Krakowie 22 czerwca dla Małopolski Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego.

II w Warszawie 29 czerwca dla organizacji Województwa Warszawskiego, Siedlec, Łomży, Puław, Lublina, Radomia, Łodzi i okręgu Łódzkiego.

III w Łazach (Dom Z. Z. K.) dla organizacji Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego, Częstochowy i Okręgu Częstochowa.

IV we Lwowie dla organizacji Małopolski Wschodniej i Zamościa. Termin będzie podany, prawdopodobnie 22 czerwca.

POKWITOWANIA

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci tow. Stanisława Posnera, składa na cele organizacyjne Warsz. P. P. S. zł. 50 (pięćdziesiąt złotych) Aleksander Dębski.

Ob. Stefan Sieczkowski w dniu pogrzebu tow. senatora Stanisława Posnera nadesłał 50 zł. Tow. Uniw. Robotniczego na fundusz imienia zmarłego.

Księgarnia Robotnicza WARSZAWA, WARECKA 9

Polca następujące prace Stanisława Posnera:

a) oryginalne:	Zł.
Albert Thomas w Warszawie	—10
Autonomia Irlandii	—2
Deklaracja praw człowieka	—60
Demokracja i jej wrogowie	—25
Les Deux Pelerins	—50
Dlaczego jestem socjalistką	—15
Dola i niedola Jana Olrycha Szanickiego	—2
Japonia, państwo i prawo	1.20
Nad otchłanią (w sprawie handlu żywym towarem cz. I)	—65
Nauki społeczne w szkole wyższej	—65
O immunitecie interpelacji parlamentarnych	—50
O jedności partii	—05

POŻYCZKA

P. ROŻNOWSKI, KOMISARZ KASY CHORYCH WARSZAWY, OTRZYMAŁ Z TEJŻE KASY POŻYCZKĘ W KWOCIE 12.000 zł., PŁATNĄ W CIĄGU DWÓCH LAT.

P. Kaz. Rożnowski, komisarz Kasy Chorych m. Warszawy, otrzymał z Kasy Chorych, za zezwoleniem Okr. Urzędu Ubezpieczeń, pożyczkę w wysokości 12.000 zł., płatną po 500 zł. miesięcznie, a więc w ciągu dwóch lat.

P. Rożnowski jest formalnie w porządku, albowiem otrzymał na to zezwolenie władzy nadzorczej. Faktycznie jest to skandal, jakich, nawet w Kasie warszawskiej mało dotychczas było. Pan komisarz odmawia pożyczek pracownikom, albo też udziela pożyczek w wysokości jednomiesięcznego uposażenia, płatnych w ciągu sześciu miesięcy. P. Rożnowski ma 4.000 zł. miesięcznie, a więc otrzymał trzymiesięczną pożyczkę, płatną w 24 ratach. Dla nędzary, zarabiającej po 200 zł. miesięcznie, niema pieniędzy, natomiast dla p. Rożnowskiego znalazły się.

Odpowiedzialność za to ponosi osobie dyr. Okr. Urzędu Ubezpieczeń p. Grabowski.

TROCHĘ ZANADTO! ŚLADEM PODRÓŻY DO BIARRITZ

P. marszałek Senatu Szymański udał się, wraz z rodziną, w podróż po krajach zachodnich. P. Szymański podróżuje autem Senatu, kupionym świeżo dla Senatu za bardzo znaczną kwotę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Jest to sposób postępowania zupełnie niewłaściwy, zwłaszcza w okresie powstającej nędzy, tembardziej, że p. Szymański nie uważał nawet za wskazane powrócić do kraju w czasie zwolnienia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej i pominięcia przytem Izby, której p. Szymański ma zaszczyt przewodniczyć. Doprawdy, przynależność do obozu „sanacyjnego” przewraca do góry nogami w mózgach i w sercach ludzkich wszelkie pojęcia o tem, co robić wolno, a czego robić nie należy. Sen.

Z SĄDÓW

ZNOWU SPRAWA DINTOJRY

Sąd Najwyższy rozpatrywał znów wczoraj sprawę człowieka oskarżonego o wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez sąd złożeński — „dintojrę”. Oskarżonym był Stefan Rosiak, lat 34, skazany przez Sąd Okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa przedstawia się tajemniczo. Recydywista — złodziej Antoni Jabłoński, miał porachunki z innym złodziejem, Stanisławem Włodarczykiem, „działającym” pod pseudonimem „Morda”. Niesnaski zakończyły się sadem złożeńskim i wyprawą po skazanego „Mordę”. W wyprawie wziął udział Jabłoński i, wydany policji w czasie śledztwa przez tegoż, Rosiak. Ponieważ właściciel „meliny”, gdzie ukrywał się „Morda” — Grochowski nie chciał wydać swego lokatora, wykonawcy wyroku „dintojry” zabili Grochowskiego.

Sąd Okręgowy skazał Jabłońskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, Rosiaka na 8 lat c. więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. W więzieniu Jabłoński zaczął się chwalić, że oskarżył Rosiaka fałszywie.

Jabłoński jednocześnie wskazywał na rzekomych sprawców zabójstwa Kaska i Twardzińskiego. Wyrok przeciwko Jabłońskiemu już się uprawomocnił, tak iż Sąd apelacyjny rozpatrywał tylko sprawę Rosiaka, i wyrok poprzedni utrzymał w mocy. Rosiak złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który po rozpatrzeniu sprawy przekazał ją do trzeciego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny.

OSTATNI DZIEŃ TYGODNIA L. O. P. P.

Na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyły się wczoraj w ostatnim dniu tygodnia lotniczo - gazowego, urządzonego przez LOPP, efektowne popisy akrobatyki na skrzydłach zrytualizowanego samolotu. Emocjonujące ćwiczenia gimnastyczne wykonał znany akrobata Kurt Kunau. Podczas lotu na wysokości 100 metrów wyszedł z kadłuba i wdrapał się na górne skrzydło płatowca, gdzie gimnastykował się.

Podczas drugiego lotu Kurt Kunau wykonał skomplikowane ćwiczenia, wisząc u podwozia samolotu. Ćwiczenia dokonywane były na różnych wysokościach od 50 do 500 metrów. Do pokazu użyto samolotu szkolnego typu Henriot, pilotowanego przez pilota Czuczewskiego.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc piciowa, gabinet elektro-leczniczy światła.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przym. 9 r. — 9 w. Ceny lecznicow

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

NAPAD NA PREZESA WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY OSKARA KONA

W sobotę dokonano napadu na prezesa Widzeńskiej Manufaktury, Oskara Kona.

Kon nagabywany był od dłuższego czasu telefonicznie przez jakiegoś mężczyznę o pomoc materialną. Ostatnio Kon oświadczył, aby nieznajomy podał swe stanowisko i adres mieszkania, celem stwierdzenia czy zasługuje na pomoc.

W sobotę około godz. 2-jej po południu, gdy Kon wracał do domu, zastąpił mu drogę przy ul. Targowej 61 jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który, chwyciwszy go za rękę, oświadczył, iż

jest tym, który bezskutecznie prosił o pomoc, a ponieważ wszelkie dotychczasowe zabiegi nie odniosły skutku, postanowił załatwić sprawę w inny sposób. Nieznajomy groził, że w razie niewydania mu większej sumy gotówki, stanie się z Konem to, co z synem jego Albertem. Napadnięty wszczął alarm, wskutek czego zjawił się portier domu nr. 61, który obezwładnił nieznajomego.

Jak się okazało, napastnikiem jest niejaki Mojżesz Ekstein. Podczas śledztwa pierwszostopowego, Ekstein odmówił zeznań.

PABJANICE

ZAstraszaający stan bezrobocia

Unieruchomienie całego szeregu fabryk włókienniczych, oraz zupełny zastój w przemyśle budowlanym, doprowadziły do stworzenia w Pabjanicach armii bezrobotnych, sięgającej 4.000 ludzi, którzy nie otrzymują żadnych zapo-

Magistrat z funduszy państwowych zatrudnia około 500 ludzi, płacąc im po 3.50 dziennie. Reszta bezrobotnych skazana jest na głód.

Sytuacja jest katastrofalna.

W sobotę masa bezrobotnych udała się przed Magistrat z żądaniem rozszerzenia robót publicznych. Demonstrantów rozprędziła policja.

Wczoraz przedstawił Związek Klasowego, tow. W. Raszpła, zdawał ro-

botnikom, zgromadzonym w sali Domu Robotniczego sprawę z interwencji w Urzędzie Wojewódzkim, w sprawie rozszerzenia robót.

Na zgromadzeniu uchwalono żądać podwyższenia płacy na robotach do wysokości, ustalonej przez Magistrat łódzki.

Magistrat w Pabjanicach celowo bojkotuje robotników związku klasowego. Na 30 t. zw. dziesiętników ani jednego nie przyjęto z naszego Związku, pomimo tego, że Związek klasowy jest najsilniejszą organizacją w Pabjanicach.

Jeżeli Magistrat nie zatrudni większej ilości bezrobotnych, katastrofalna sytuacja może zamienić się w tragiczną.

ZAJŚCIA PRZED MAGISTRATEM

(Telefonem).

Wczoraj doszło na tem tle do zaburzeń. Bezrobotni wysłali delegację do Magistratu, której jednak wiceprezydent p. TOMCZAK (NPR lewica) nie chciał przyjąć dlatego, iż... składała się z człon-

ków Związku klasowego!! Wśród bezrobotnych zapanowało nieopisane wzburzenie. Policja rozprędziła zgromadzonych przed Magistratem, bijąc ich korbami.

KRAKÓW

SYN ZAMORDOWAŁ OJCA

W Podgórzu zamordowany został 56-letni Teodor Burzański, zawiadowca od-cinka drogowego Podgórze — Skawina. Morderstwa dokonał syn jego 25-letni Zdzisław, który jest technikiem budowlanym, a od dwóch lat pozostaje bez zajęcia.

Burzański wydalil swego syna z domu z powodu kradzieży, od tego czasu Zdzi-

śław Burzański tułał się po Krakowie, zachodząc często do domu po pożywienie, którego dostarczała mu matka. Onegdaj w czasie nieobecności ojca, zakradł się syn do domu, wyjął z szuflady rewolwer i kiedy ojciec powrócił, strzelił do niego, a następnie, porwawszy kopaczkę, począł ojca dobijać. Zwyrdniałego syna aresztowano.

CO WYKAZAŁO DOTYCHCZAS ŚLEDZTWO W SPRAWIE TAJEMNICZEGO ZGONU 2 CHŁOPCÓW

Śledztwo sądowe w sprawie tajemniczego zgonu dwóch synów urzędnika pocztowego, Lubartowskiego, zaczyna kierować się na nowe tory. W toku dochodzenia okazało się, że podczas zapadnięcia na tyfus Stanisława Lubartowskiego, i korepetytora jego, zachorowała

również jedna lekarka, zatrudniona na oddziale zakaźnym Szpitala św. Łazarza. Władze sądowe zwracają uwagę na fakt, że istnieją dwie grupy ofiar, jedna chorych na tyfus, a druga tych, którzy zmarli na czerwone.

SOCHACZEW

POD PRĘGIERZ CAŁEJ UCZCIWEJ OPINII PUBLICZNEJ

Bagno, nadużycia, kłamstwa płyną szerokim strumieniem z dyrekcji Sochaczewskiej Powiatowej Kasy Chorych.

P. Karjer, dyrektor tej Kasy, wiele krzywdy wyrządził sochaczewskiej klasie robotniczej. Dla kariery przeobraził się on, jak kameleon. Aby się dostać na posadę do Sochaczewa i zdobyć obywatelstwo Państwa polskiego, podsywał się pod PPS. Gdy go zdemaskowano i wyrzucono z partii, stworzył komunistyczną lewicę PPS. Gdy kilku młodych robotników, którzy mu uwierzyli, aresztowano, Karjer przeobraził się w chadeka, a gdy zaczęli „działać” bebesowcy, znowu dla kariery przeobraził się i został stuprocentowym bebesowcem!

Bombrych, powolne narzędzie w ręku Karjera, sądownie ukarany za złodziejstwo, pełni urząd przewodniczącego zarządu Kasy, pomimo dawno już wygasłej kandydacji.

Takie oto dwa typy zaczęły „sano-wać” Sochaczewską Kasę Chorych, a raczej w najobrzydliwszy, bezwstydnym i dziki sposób prześladować uczciwych i sumiennych pracowników za to tylko, że mają poczucie swojej godności człowieka i obywatela, i nie chcą za posady zmieniać przekonania! Karjer i Bombrych nie tylko prześladowali pracowników, ale rujnują moralnie i materialnie Kasę Chorych (przykładów jest moc). Tych przestępstw nie chcą widzieć ani Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, ani też wyższe władze ministerjalne.

Nasuwa się mimowoli myśl, że te Karjer, Bombrych, Grabowscy i Prystory po to tylko zajmują urzędy, żeby zgniebić uczciwych i sumiennych pracowników, oraz zdeorganizować i znisz-

czyć instytucję Kasy Chorych.

Kto wydała pracownika z pracy za to, że jest członkiem PPS, ten postępuje gorzej, niż dawniejsi carscy żandarmi...

Za to towarzyszu, żeś, mając lat 19, został za czynny rewolucyjny skazany przez żandarma najezdnicego na karę śmierci przez powieszenie, którą to karę, z powodu niepełnoletności, zamieniono ci na 20 lat katorgi, dziś w Wolnej Polsce Demokratycznej, za której niepodległość oddałeś życie, z gorącą wiarą, że ta ukochana i wymarzona Polska powstanie do prawdziwie wolnego życia — jakiś przybłądał moskiewski skazuje twą małżonkę, córkę powstańca z 1863 r. i pracowników, członków PPS na szkany, na cierpienia moralne i materialne. Żeby choć były jakieśkolwiek powody, ale niema żadnych! Jedynym powodem dla nich jest to, iż jesteś członkiem PPS. Twoja małżonka jest również członkiem PPS, a także i tamci pracownicy!

Opinia publiczna wie, co o tem sądzić; czy zdrowe stosunki zapanowały, dzięki metodom „wiernych służ” Marszałka Piłsudskiego, w państwowych instytucjach społecznych; czy dobrze się dzieje pod opieką obecnego rządu, gdy ludźmi ideowymi, bojownikami o niepodległość kraju, poniewierają, krzywdzą i na śmierć głodową skazują byli zaborcy i przestępcy kryminalni?!

Jeśli elementarnej uczciwości i sprawiedliwości nie stanie się zadość, to niech opinia publiczna przygotuje się do możliwości aktów zemsty z bólu i rozpaczy.

Czy tego, panowie „sanatorzy”, oczekujecie?

Mikołaj.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 27 b. m.

NOWE - BRUDNO. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

KOŁO ELEKTROWNIA PPS. O godz. 7 wiecz. zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJOWE PPS. O godz. 4 popoł. w lokalu Siedziwna 5 m. 10 zebranie Koła.

KOŁO LILPOPA PPS. O godz. 4.30 popoł. w lokalu, Grzybowska 57, zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

BACNOŚĆ TOWARZYSZKI Kurs krowy i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących, Pruszków, Krasieńskiego 11, zaczyna się już 1 czerwca.

Zapisy i informacje codziennie od 5 — 7 pod wymienionym adresem i w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 11.

R. T. S. S.

SEKCJA KOLONIJ LETNICZ otwiera Dom Wypoczynku dla robotnic dnia 4 czerwca r. b. na folwarku Helenów koło Banioczy, zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat R. T. S. S., Leszno 53, parter, tel. 527-21, codziennie od 12 do 2 w po. Lista zapisów na 4 czerwca zostaje zamknięta 27 maja. Towarzyski spieszcie się z zapisami.

Ruch kult.-oświatowy

ODCZYT Z DYSKUSJĄ na temat „STULECIE KOBIECY I DZIECKA”, odbędzie się w sali Handlowców, Sienka 16, w wtorek, dn. 27 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz. Przemawiać będą: dr. Budzińska - Tylicka „Głos kobiety współczesnej”, Wł. Weychert - Szymańska „Walka o nową etykę”, Kelles-Krauzowa „Oprawa dziecka”. Bilety po 1 zł. i 50 gr.

WYKŁADY INSTRUKCYJNE WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Warszawska organizacja Młodzieży T. U. R. uruchomiła ostatnio szereg nowych kół, ujawnia się też żywo potrzeba przysposobienia większej liczby młodych towarzyszy do pracy kierowniczej. Z tego względu postanowiono urządzić kilka cyklów wykładów instrukcyjnych.

Wykłady obejmują przedmioty, dotyczące techniki pracy w organizacji.

Wykłady te odbywać się będą w kilku środowiskach Warszawy. Pierwszy cykl przeznaczony jest dla kół z prawego brzegu Wisły: Pragi, Nowego Brudna, Kamionka i Grochowa.

Organizację tych wykładów powierzone tow. Eng. Pragierowej.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, Warecka 9

Tel. 229.70, P. K. O. 1228.

Poleca na okres „Tygodnia Kobiet” następujące wydawnictwa:

Bądź gotów! Broszura instrukcyjna dla Czerwonych Harcerzy 1.—

BEZMĄSKI H. (S. POSNER), „Dlaczego jestem socjalistką” —15

BOY-ZELENSKI, „Dziwice konsystorskie” 2.60

Pieśń kobiet 3.60

NOSSIG F., „Emancypacja kobiet” —25

ROSZANKA B., „Rachunek sumienia”, czy co powinna czynić kobieta —10

ŚLEDZINSKI L., „Amelia z Szalańskich Piłko. Pseud. „Mateczka” (1863 — 1928) wspomnienie pośmiertne —25

Spółeczne Wychowanie Dziecka Robotniczego w Polsce 1919 — 1928 5.—

WINTER M., „Wychowujemy dzieci na socjalistów” —30

Wspomnienia młodej robotnicy. Z przedmową A. Bebla —70

Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa pod redakcją Leona Wasilewskiego 3.—

BACNOŚĆ, KOLEJARZE!

IV Koło ZKK zakupiło przedstawienie w teatrze „Ateneum” na dzień 31 b. m. Dana będzie świetna komedia Moljera „Chory z urojenia”. Wszyscy kolejarze Warszawy w dniu tym będą się mogli spotkać towarzysko w teatrze.

Zarządy wszystkich Kół kolejarzy oraz Sekcji proszone są o zamawianie biletów dla swych członków w Komisji Kulturalno - Artystycznej przy Radzie Zawodowej (Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88) oraz u przewodniczącego IV-go Koła, kolegi Hutla, tel. 154-40, Wydział Kontroli Dochodów (Wileńska 2).

ZRZESZENIE KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

Dnia 24 b. m. w lokalu Warsz. Tow. Wiosłarskiego odbyło się ogólne zebranie „Zrzeszenia kierowników zakładów graficznych Rzeczypospolitej Polskiej”. Zebraniu przewodniczył znany działacz społeczny p. Orłowski. Zebrani omówili cel Zrzeszenia, zastanawiając się nad poziomem drukarstwa polskiego i warunkami pracy, po rzeczowej dyskusji przystąpiono do zatwierdzenia „statutu”, nad którym debatowano do późnej nocy.

Do władz Zrzeszenia powołani zostali następujący dyrektorzy warszawskich zakładów graficznych: na prezesa Roman Mathia (drukarnia „Kurier Poranny”), do Zarządu: Stefan Florczak (drukarnia P. K. O.), Edwin Leman (Prasa Polska), Leon Lewandowski (litografia W. Głowczewski), Leonard Szafranski (drukarnia M. Arcta), Edward Świąciecki (drukarnia „Literacka”), Wacław Zajczkowski (drukarnia „Robotnik”); na zastępców do Zarządu: Józef Konarzewski (drukarnia „Bankowa”), Wacław Nartowski (drukarnia Państwowa) i Stanisław Orłowski (drukarnia Galewskiego i Dau); do komisji rewizyjnej: Wacław Nartowski, Leonard Pietruszewski (drukarnia „Mazowiecka”) i Bolesław Niewięgiewicz (drukarnia Jan Cotty).

Wyżej wymienieni udzielają wszelkich informacji.

ZJAZD INWALIDÓW WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

W dniu 25-go maja r. b. w „Małej” sali Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie odbył się doroczny Zjazd delegatów Zw. Inwalidów Wojennych R. P. okręgu Warszawskiego, przy udziale 59 delegatów.

Przewodniczył p. Maguder z Lwowa. Odczytano i przyjęto do zatwierdzenia wiadomości sprawozdanie Wydziału Wojewódzkiego oraz uchwalono przedłożony preliminarz budżetowy.

Poza tym wygłoszono szereg referatów i uchwalono rezolucje w duchu tych referatów. Zjazd uchwalił m. in. potępienie rabunkowej gospodarki b. Wydz. Wyk. z p. Kantorem na czele.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W Pieniny — od dn. 1 — 9 lipca. Koszty 60 zł.

Nad morze polskie — od dn. 4 — 14 lipca. Koszty 60 zł.

Nad Świtez — od dnia 16 — 23 lipca. Koszty 45 zł.

Do źródeł Wisły — od dn. 9 — 17 sierpnia. 60 zł.

Na Pokucie, w Karpaty Wschodnie — od dn. 1 — 8 sierpnia. Koszty 61 zł.

W Tatry — od dn. 21 — 29 sierpnia. Koszty 65 zł.

Do Danii i Szwecji — od dn. 1 — 15 lub 16 września. Koszt w przybliżeniu 350 — 400 zł.

Na Słowację — od dn. 14 — 24 sierpnia Koszty 80 zł.

OBOZY LETNIE TUROWCÓW I CZERWONYCH HARCERZY

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR urządził, wzorem lat dawnych, cieszące się powodzeniem obozy letnie, położone zawsze w pięknej miejscowości.

W lipcu odbędzie się obóz dla turowców. Od 1—10 lipca obóz, przeznaczony jest dla towarzyszek od 10 — 20 i od 20 — 31 dla towarzyszy. Opłata za 10 dni i koszt powrotu koleją 15 zł. Zapisy do 15 czerwca.

W sierpniu odbędzie się obóz dla Czerwonych harcerzy i harcerzy. Obóz podzielony jest na 2 części. Opłata za 15 dni i koszt powrotu z obozu 20 zł. Zapisy do 1 lipca.

Obóz wędrowny pieszy po Polsce odbędzie się od 10 lipca do 25 lipca. Zwiedzi on piękne okolice. Koszt wyżywienia i przejazdu około 20—25 zł. Zapisy do 15 czerwca.

Wycieczka Czerwonych Harcerzy i odczyt do Berlina odbędzie się w lipcu. Koszt przejazdu i wyżywienia około 80 zł. Zapisy do 15 czerwca.

Towarzysze! Spieszcie się zgłoszenia. Adresujcie: Komitet Centralny Org. Mł. TUR, Warecka 7.

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU

Broszura M. Porczaka

p. t.

„DYKTATOR JÓZEF PIŁSUDSKI I PIŁSUDZCY”.

cena zł. 2.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Co słysząc w Warszawie?

BEZROBOCIE W WARSZAWIE.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 12 do 17 maja włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 18,050, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,540. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych zwiększyła się o 40, natomiast liczba bezrobotnych fizycznych zmniejszyła się o 140, przeważnie w grupach robotników budowlanych, włókienniczych i niewykwalifikowanych. Ogólna zatem liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 100 osób.

AKCJA PROTESTACYJNA ZRZESZENIA LOKATORÓW.

W związku z akcją protestacyjną, organizowaną przez zrzeszenia lokatorów przeciwko wniesionemu do Sejmu projektowi, podważającemu ochronę lokatorów przez wyjęcie z pod ochrony siedmiopokojowych lokali, odbędzie się dnia 27 maja r. b. o godzinie 7-jej wieczorem w lokalu Powszechnego Związku Lokatorów w lokalu Powszechnego Związku tej Polskiej ul. Leszno 53, zebranie zainteresowanych członków.

BUDOWA 923 IZB W WARSZAWIE.

Na podstawie przyznanych kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego, magistrat ustalił już ostateczne terminy rozpoczęcia właściwych robót. Budowa czterech domów dla bezdomnych (80 izb), budowa domu o mniej-

szych mieszkaniach Nr. 4 na Żoliborzu (62 mieszkania o 129 izbach) i wznowienie robót przy budowie doprowadzonego pod dach domu Nr. 3 na Żoliborzu (22 mieszkania o 73 izbach), rozpoczęte będą 7 czerwca, budowa domu dla pracowników dyrekcji wodociągów i kanalizacji przy ulicy Czerniakowskiej (42 mieszkania o 136 izbach) i budowa domu mieszkalnego przy ulicy Karowej (50 mieszkań o 169 izbach) — 21 czerwca, wreszcie budowa domu dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej (198 mieszkań o 336 izbach) — 28 czerwca. Razem omawiana akcja budowlana przysporzy miastu 923 izby. W międzyczasie przeprowadzone będą przetargi, które dotąd, wobec braku funduszy, nie mogły być dokonane.

JESZCZE 4 RODZINY POZBAWIONE DA-CHU NAD GŁOWĄ.

Na skutek zarządzenia ministerstwa robót publicznych, specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz administracyjnych i komunalnych stolicy dokonała w sobotę szczegółowych oględzin czterech facetek przy ul. Lipowej 11.

Z uwagi na daleko posunięty stan zniszczenia dachów i konstrukcji drewnianej całego poddasza, komisja uznała, że facetki te nie nadają się do remontu i muszą być rozebrane z względu na bezpieczeństwo publiczne. Z tego powodu nastąpić musi ich rozbiora po uprzednim usunięciu ich lokatorów.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Przy ul. Nabelaka 2 w Sielcach otrula się kwasem azotowym i alkoholem robotnica, 32-letnia Stanisława Kruk (Nabelaka 2). Pogotowie woziło desperatkę do szpitala św. Rocha a następnie do św. Łazarza, lecz z braku miejsc, przywiozła chorą do domu.

— Na ul. Puławskiej, na terenie portu lotniczego otrula się sublimatem 24-letnia Marja Zaleska, bez pracy i stałego miejsca zamieszkania. Desperatkę w stanie ciężkim umieszcili Pogotowie w szpitalu miejskim przy ul. Złotej 74.

WYPADEK NA WIŚLE

10-letni Zdzisław Mroczek, uczeń (Radziwińska 72) znajdując się na parostatkach, powracającym z Młocin, przez nieuwagę stanął przy łańcuchu sterowym na pokładzie statku, wskutek czego doznał zwichnięcia lewej stopy. Nieszczęśliwego chłopca opar-

zył na przystani lekarz Pogotowia. Odpowiedzialność za wypadek spada na Zarząd żeglugi, ponieważ łańcuch od steru winien być, szczególnie na zakrętach przy rolkach, okryty z wierzchu blachą.

OBLAWA I STRZAŁY NA CMĘNTARZU

Nocy ub. na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie 5-ciu pracowników cmentarnych z pomocą 3-ech psów policyjnych, dokonało oblawy na opryszków, których specjalnością jest kradzież kwiatów z grobów. Pracownicy cmentarni jechali na rowerach. Natknęli się

oni na 2-ech opryszków, którzy rzucili się do ucieczki przez parkan. Jeden z biorących udział w oblawie wystrzelił 3 razy z rewolweru, lecz z powodu ciemności — strzały chybiły. Złodzieje porzucili kosz ze zrabowanymi kwiatami.

TRUP W KASIE CHORYCH

Przy ul. Mławskiej 6/8, w ambulatorium dzielnicy III Kasy Chorych oczekiwał na kolejną poradę do dr. Sobieszczańskiego 32-letni Stefan Szajczyński, stolarz (Wołomin). W pewnym momencie pacjent zasnął nagle,

dostawszy duszności. Pracownicy przenieśli chorego do gabinetu naczelnego lekarza dra Syndlera, gdzie, mimo zabiegów lekarzy, życie zakończył. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYCIECKI ZBIOROWE DO BELGJI

Izba Handlowa Polsko - Belgijska organizuje w r. b. wycieczki zbiorowe do Belgii z okazji wystaw w Leodjum i Antwerpi. Wycieczki wyruszą w dniach 15 czerwca, 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września. Będą trwały po 7 i 15 dni. Program wycieczek obejmuje zwiedzanie wystaw, oraz bardziej interesujących miejscowości, jak Bruksela, Brugge, Gandawa i Ostenda. Koszt wycieczki wraz z podróżą i całkowitem utrzymaniem i przejazdem wynoszą za wycieczkę 15-dniową od 735 do 905 zł. a za wycieczki 7-mio dniowe od 460 do 580 zł. od osoby. Termin przyjmowania zapisów do poszczególnych grup upływa 1 czerwca, 15 lipca i 15 sierpnia r. b. Izba Handlowa zapewnia ułatwienie przy uzyskaniu paszportów zagranicznych. Bliższe informacje i programy wycieczek otrzymać można w Izbie Handlowej Polsko - Belgijskiej, Warszawa, Marszałkowska 120 m. 6, w godz. od 5 — 7 wiecz.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RYMARZ galanterijny poszukuje jakiegokolwiek pracy. Wiadomość: Żórawia 21, m. 23.

POTRZEBNE zdolne podręczne i uczenie do krawieczyny. Żórawia 21, m. 23.

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych. Tatrzanska 6, m. 1. Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK, LAT 22, poszukuje posady woźnego, gońca lub innej. Wiadomość ul. Śniadeckich 13 m. 22. Antoni Żórawski.

CHŁOPIEC inteligentny poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe oferty do Piotra Gackowskiego — Pawia 90 m. 21.

Co wyświetlają kina?

Astra: „Motyl brukowy”.
Apollo: „Stargane struny”.
Atlantic: „Romans współczesnej panny”.
Casino: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni” z Lil Dagover i Petrowiczem.
Capitol: „Pat i Patachon w Luna Parku”.
Colosseum: „Noce hiszpańskie”.
Colosseum (Mała sala): „Córka śniegów”.
Europar: „Płochy kobiety”.
Filharmonia: „Wesele w Hollywood”.
Hollywood: „Legion potępionych”.
Kometas: „Czerwona szal”.
Miejski: „Starek komediantów”.
Pans: „Listy nieznanym”.
Pola Negri Palace: „Atlantic”.
Palace: „Śpiewaki z Montparnasa”.
Splendid: „Rio Rita” z Bebe Daniels.
Stylowy: „Angelita” z Renee Adoree.
Światowid: „Pogania” z Ram. Navarro.
Tęcza: „Melodie Broadwayu”.
Ton: „Małżeństwo na złość”.
Wisła: „Grzeszna miłość”.
Wodewil: Występy teatru włoskiego.
Znicz: „Białe piekło”.
As: „Pustynia w płomieniach”.
Bajka: „Żelazne godziny”.
Czary: „Charlie jako bezrobotny”.
Era: „Niebezpieczny szlak”.
Helios: „Karuzela grzechu”.
Italja: „Tajemn. przystanku tramwajowego”.
Lotos: „Higiena seksualna”.
Lux: „Ogród Allah’a”.
Mewa: „Truciciel” i „Współczesne dziewczęta”.
Muza: „Powojenni panowie”.
Nowości: „Nieczynny”.
Promień: „Uroda życia”.
Praga: „Pułapka miłości”.
Renas: „Jego najbliższy druh”.
Petit Trianon: „Ich czworo”.
Riviera: „Śmiertelna krzywda”.
Świt: „Serce galeńnika”.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH

„TEATRO DEI PICCOLI”

(WŁOSKI TEATR MARJONETEK)

Onegdaj odbyła się premiera „teatru cudów”, najdziwniejszego z przyjeżdżających do nas w odwiedzinach z dalekich stron teatrów — przedziwnego teatryku, który jest najrozkoszniejszym przebytkiem rozrywki dla wszystkich... od lat 6-ciu do 70-ciu.

Przed kilkunastu laty teatr dei Piccoli, słynny teatr marionetek był już w Warszawie, i dał nam możność zapoznania się z grą cudownych aktorów — kukiełek, na ich ruchy, nie raz niezmiernie wprost skomplikowane niechce się wprost wierzyć, że to lalki, a nie żywe istoty mamy przed sobą. Każda figurynka, poruszana niewidocznymi drucikami to arcydzieło techniki, każdy jej ruch to dorobek żmudnych studiów i opanowania nerwowego tych, którzy gra laleczek — aktorów kierują. Lalki żyją, czarują publiczność, kłóci się z nią, dzięki temu, że brawa, a niewidzialni artyści godzinami całymi poruszają tajemnicze druczki, ożywiające ten jedyny w swoim rodzaju zespół artystyczny. Zanim przejdziemy do oceny artystycznej strony widowiska, musimy wyrazić całe nasze uznanie dla tych, którzy są jego istotnymi wykonawcami: serdeczne brawa jakimi im dziękowano na premierze, dały dowód zrozumienia ich pracy.

Jeśli przejdziemy teraz do oceny samego przedstawienia jako rozrywki musimy stwierdzić kategorię: źle bawie się może w tym przemysłowym teatryku jedynie zgorzkniały i stętyczający człowiek.

Jeśli kogoś nie oczaruje fenomenalny „koncert kameralny”, jeśli ktoś nie zachwyci się murzyńską tancerką, nie oszaleje z zachwyty dla „mądrego osiołka”, nie zostanie porwany brawurą „Starego Neapolu”, nie będzie okłaskiwał do utraty tchu „superrewii”, nie zaśmieje się na śmierć z „Pogoni za motylkami”, nie przejmie się „murzynem akrobata” i nie będzie wywoływał „kłownów” czy złodziejskiej trójki — to wogóle nie ma ani poczucia humoru, ani chęci do uśmiechu, ani zdolności do zachwytów.

Najslabiej wypadły względnie (głównie z przyczyn niezrozumiałości języka) dwie małe lenie „opery”, które choć w szczegółach doskonale to w całości robiły nieco mniej-sze wrażenie niż numery oddzielne.

Całość wypadła doskonale i może liczyć na powodzenie.

I. K.

Z FILHARMONII

SERGJUSZ PROKOFEJEW.

Prokofjew i Strawiński są ciekawymi synonimami tak zw. nowoczesności w sztuce muzycznej. Jakkolwiek dzielą ich znaczne różnice w upodobaniach poglądach dążnościach artystycznych to jednak sposób wypowiedziania się, mówiąc zgrubsza maniera komponowania obu tych muzyków jest podobna. I dlatego obaj oni — narazie — są typowymi wykładnikami stylu naszej muzycznej epoki.

Ostatni piątkowy koncert kompozytorski Prokofjewa — przy udziale Grzegorza Fitelberga, który niedawno powrócił z Ameryki — był wyborem pokazem tego stylu, jak również bawna próbka tych prądów, które nurtują w pokoleniu muzycznym współczesnym no i kształtują indywidualność twórczą Prokofjewa.

Jego „symfonia klasyczna” ma już wypróbowaną markę doskonałości formy i świeżości inwencji. Nie dziwne też że prawie współcześnie z nią pisany koncert fortepianowy, op. 26 posiada wiele tematów pięknych, poruszających się tak chętnie w suchej, ale bardzo planowo uporządkowanej rytmice właściwej kompozytorowi. Natomiast „divertimento” orkiestrowe, może z winy niedostatecznych prób, dało słuchaczowi muzykę szarą, jakby wymędrkowaną, dziwnie pozbawioną wdzięku. Dobrze, że słynny marsz z op. „Miłość do trzech pomarańczy”, tak świetnie prowadzony niedawno przez Schalka, ożywił zakończenie koncertu.

Prokofjew występuje jako kompozytor, pianista i dyrygent z kapelmistrzowskich laserów jednak mógłby, myślę, zrezygnować ku pożytkowi własnych kompozycji. H. D.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KALIGRAF

BERMAN naucza pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 5.

FOTOGRAFJE

w 15 do paszportów wykonywa. Zakład Fotograficzny „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.

Ogłoszenia drobne

Posada łatwo otrzymasz, ukończysz kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego. Mazowiecka 11.

PLACE

6—15 groszy. Łódź. Zadatków 50 złotych — raty 20 złotych miesięcznie. Hoża 1—2. telefon 242-93.

Patefony

piętych instrumentów muzycznych, doskonałe warunki, poleca „Mikrofon”. Długa 4.

A) Zegary

ścienny, zegark na RATY bez zaliczki. Pięściński, kolejarzy, obroczy Gutmacher, Smoczek a 21 róg Dzielnicy.

ŚWIAT EKRANU



KARIN EVANS

partnerka Conrada Veidta w jego pierwszym dźwiękowcu „Ostatni pułk”.

KINO-TEATR „KOMETA” CHŁODNA Nr. 47
Tel. 48-51.
Na ekranie

„CZERWONA SZABLA”
wielki wstrząsający dramat z czasów panowania ostatniego cara rosyjskiego.
Na scenie
WYSTĘPY ARTYSTÓW

„CAPITOL” Marszałkowska 125.
Początek o godz. 5.30
Znakomici komicy
PAT I PATACHON
w filmie dźwiękowym p. t.
„PAT I PATACHON
W LUNA-PARKU”
Nadprogram dodatki dźwiękowe.

KINO i REWJA „EUROPA”
ul. Smocza róg Gęsiej. Początek o g. 6-ej
RAMON NOVARRO
w wielkim dramacie życiowym
p. t. „PŁOCHE KOBIECI”
Na scenie wielka rewja w 10-ciu obrazach p. t. „JAZDA NA LETNISKU” z Edwardem Redenem na czele.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIK A 51.
Potężny film
„MOTYL BRUKOWY”
(Motyl Wielkomiejski)
W roli głównej: Anna May Wong
największa tragiczka ekranu
Na scenie:
Rewja..... Udział biorą: Pp. Marski, Modrzewska, Nowowiejski i duet muzykalno-taneczny Janaszków. Do godz. 6 codziennie—balkon 75 gr., parter 1 zł.
Dojazd tramwajami: 1, 2, 2a, 8 i Z.

Dźwiękowe Kino CASINO Nowy-Świat 50.
Pocz. g. 6, 8 i 10
Najwybitniejsze gwiazdy ekranów europejskich
LIL DAGOWER
i IWAN PETROWICZ
w miłosnym poemacie dźwiękowym p. t.
KOBIECI, KTÓRA CIĘ NIGDY
NIE ZAPOMNI

KINO-REWJA „ZNICZ” Śniadeckich 5. Tel. 114-05
Pocz. o g. 5.
Najspanialsze arcydzieło wszystkich czasów poświęcone bezgranicznej miłości i bohaterstwu w państwie „BIAŁEJ ŚMIERCI”
BIAŁE PIEKŁO
Na scenie wielka krajowa rewja przebiegów w 11 obrazach p. t.
„Kobieta ma zawsze rację”
Wykonują: J. Madziarówna, W. Łoskot, J. Winiarska, St. Stański, Zdz. Kotowski, Rena Arsini i „Turandot-Girls”. Ceny od 1 zł.
Wkrótce „GRZESZNICY”.

COLOSSEUM NOWY-ŚWIAT 19
Pocz. 6, 8 i 10 w.
Romans przy dźwiękach kastanietów i szpady p. t. NOCE HISZPAŃSKIE
Na scenie rewja śpiewno-taneczna p. t.
DO HONOLULU
Z udziałem: pp. J. Leonowicz, St. Laskowski, Elvi & Mortieff, balet Colosseum oraz chóry.
„MAŁA SALA” „CÓRKA ŚNIEGÓW”
Pocz. g. 4.
Ceny biletów zł. 1.50.

KIEPURA KRĘCI

Nasz słynny rodak ostatnio nakręcał na Capri zdjęcia do swojego pierwszego arcydzieła dźwiękowego p. t. „Neapol, śpiewające miasto”. Zdjęcia odbywały się na plenerach i były niezwykle atrakcją przede wszystkim dla cudzoziemców, którzy ostatnio gromadnie zjechali do tej przepięknej miejscowości. Po ukończeniu zdjęć na Capri udał się Kiepura z powrotem do Neapolu, gdzie zrealizował dalsze sceny swojego filmu. M. innemu na olbrzymim tarasie Grand Hotelu w Neapolu nakręcono scenę, kiedy Kiepura śpiewa przepiękną barcarollę Galla „Zejdź do gondoli” po polsku. Była to nieładna sensacja dla całego Neapolu. Wszyscy pragnęli znaleźć się na owym tarasie podczas zdjęć tego koncertu Kiepurę. Jeden amerykański zawiadomił nawet zarząd hotelu, że zapłaci tysiąc dolarów, by znaleźć się pośród zaproszonych na koncert osobistości i grać rolę statysty obok Kiepurę. Odpowiedź brzmiała odmownie, bowiem reżyser Carmine Gallone w charakterze statystów do tej sceny zaprosił najwybitniejszych przedstawicieli świata artystycznego i prasy Neapolu. Wiadomość o tym koncercie, który miał być wykonany przez Kiepurę w czystym języku, lotem błyskawicy oblała szpalty dzienników i do Neapolu przybyło wiele osób z Rzymu, Florencji, Mediolanu i Wenecji.

Obecna podczas tych zdjęć Brygida Helm oświadczyła, że za wszelką cenę musi go pozyskać jako partnera do swojego najnowszego filmu. Kiepura również jest bardzo zadowolony ze swojej partnerki i oznajmił dziennikarzom, że nęci go nowa sposobność gry z Brygidą Helm.

Dnia 26 b. m. przybył cały zespół do Londynu, gdzie zostaną dokończone zdjęcia w specjalnym atelier dźwiękowym i gdzie rozpocznie się praca nad montażem tego filmu, tak, by już na początku nadchodzącego sezonu, mógł on zająć miejsce na ekranach świata.

HENNY PORTEN A CORINNE GRIFFICH

Henny Porten, znakomita tragiczka ekranu, a jednocześnie jedna z najstarszych gwiazd europejskich, nie chce porzucić ekranu i znów ukaże się nam w nowym filmie p. t. „Skandal o Ewę”. Inaczej zapatruje się na sprawę „zmierzchu” gwiazd przeszłości Corinne Griffich, która w roku ub. została wybrana na królową piękności w Hollywood — i która już postanowiła się usunąć z ekranu.

Piękna Corinne powiada, że prosto ma dość ekranu i chce spróbować innego życia. Osiąść pod Paryżem we własnym pałacu, móżd podróżować i poświęcić się własnym przeżyciom, a nie przeżyciom bohaterów filmowych.

PRODUKCJA KINOWA W SOWIETACH

Sowiecka wytwórczość filmowa, z której tak rzadko mamy okazję oglądać jakieś „kawałki”, wybiera sobie niezwykle interesujące tematy do filmów, tworząc zawsze film, mający służyć pewnym określonym celom:

Film „Turksib” np. propaguje stworzenie kolei Turkiestańsko - Syberyjskiej, film „Pamir” dach świata jest filmem naukowym, opracowanym przy pomocy członków Akademii Umiejętności, i maluje w sposób przystępny Wyżynę Pamirską.

PIERWSZY AKTOR FILMOWY ŚWIATA

„Kurjer Filmowy” podaje, iż pierwszym aktorem kinowym świata, dziś jeszcze żyjącym i cieszącym się dobrym zdrowiem, jest francuz Emanuel Matrat, który grał w pierwszym obrazie, nakręconym przez braci Lumiere w roku 1891. Film ten nosił tytuł „Lekcja jazdy na bicyklu” i był piątym z kolei filmem wyprodukowanym na całym świecie.



MIECZYSLAW FRENKIEL

ze swymi wnukami filmowymi w dźwiękowcu polskim „Na Sybir”.

POKAZ PRASOWY FOXA

Przed kilku dniami mieliśmy możność obejrzenia na ekranie kino Pola Negri Palace całego szeregu obrazów Foxa, przeznaczonych na najbliższy sezon kinowy.

Widzieliśmy kilka dobrych naprawdę obrazów, z których najlepsze były: „Ucieczka od szczęścia”, „Biała Talu” i cudowne wprost „Moje słoneczko”.

„Moje słoneczko” — z Janet Gaynor w roli głównej to wznowienie tradycji „Siódmego Nieba i Wschodu Słońca”; to film przemawiający do serca i do duszy widza, prawdziwe arcydzieło psychologii, reżyserii i opracowania technicznego.

Na obraz ten oczekujemy z całą niecierpliwością.

Wszystkie obrazy Foxa, które mieliśmy sposobność obejrzyć zasługują na to, by je ukazać, tembardziej, iż wszystkie są dobre pod względem dźwiękowości.

Ika.

KINEMATOGRAFJA W AMERYCE

Podajemy poniżej kilka cyfr mówiących o stanie kinematografii w Ameryce:

od 1 stycznia 1915 r. do 1 stycznia r. 1930 wyprodukowano w Ameryce 11.350 filmów.

W ciągu ostatniego roku w Ameryce wydano na reklamę filmową 100 milionów dolarów.

Uruchomiono 400 kin specjalnych dla murzynów.

Istnieje w Hollywood specjalna Akademia filmowa, w której skład wchodzi 400 członków, która zajmuje się rozdawaniem nagród za scenariusze, za pomysły, za reżyserię, za najlepsze kreacje itp.

Jednym słowem, w Ameryce kinematografia to przemysł olbrzymi i należy go doceniać.

PARAMOUNT ZAPOWIADA

Paramount zapowiada na sezon najbliższy 11 nowych obrazów. Ujrzymy w nich Clare Bow, Maurice'a Chevalier'a i Betty Compson.

KTO DOSTAŁ NAGRODY

W ostatnim roku Akademia Filmowa w Hollywood przyznała nagrodę: Grecie Garbo i Janet Gaynor za najlepsze kreacje, reżyserowi Borzage'emu za realizację „Siódmego nieba” i Roy Pomeroy za umiejętne kierownictwo techniczne przy realizacji „Skrzydła”.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich Wielki

o 8 w. „Cyryluk Sewilski”

Narodowy

o 8 w. „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego”

Letni

o 8 w. „Maman do wzięcia”

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojeń” w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

TEATR WIELKI. Dzisiaj „Cyryluk Sewilski”.

W środę „Carmen” z występem gościnnym znakomitej mezzosopranistki p. Marty Gryf-Pospisil w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY. Dzisiaj powtórzenie premiery sztuki R. Goeringa „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego”.

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia”.

TEATR POLSKI. Dzisiaj i jutro cieszą się wielkim powodzeniem sztuka paryska p. t. „Staba pleć”.

TEATR MAŁY. Dzisiaj premiera „Papy” de Flerisa i Cavailleta.

TEATR „MORSKIE OKO”. „Uśmiechy Warszawy”.

100-ne PRZEDSTAWIENIE W „MORSKIM OKU”.

Teatr „Morskie Oko” obchodzi dzisiaj jubileusz 100-go przedstawienia wielkiej rewii „Uśmiech Warszawy”, która nie przestaje

ściągać tłumów publiczności, żadnej niefrasobliwej rozrywki. Jubilatami dzisiejszymi są dyr. Andrzej Włast, pp. Jewniewiczowa, Woyciezko, Nawrot oraz cały zespół z pp. Bobrowską, Karlińską, Nowicką, Sokołowską, Żelichowską, Rolandem, Klimaszewskim, Balcerzakim, Sielańskim i Walterem oraz duet taneczny Ney, ze świetną tancerką Halamą oraz ulubieńcem publiczności Eugeniuszem Bodo, który znowu powrócił do „Morskiego Oka”.

„QUI PRO QUO”. „Budzet wiosenny”.

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR”, Chłódna 49. Nowa rewja p. t. „Czy pani lubi bez?”.

REWJA „ANANAS”, Marszałkowska 114. „Co w trawie piszczy”.

„PICCOLI” w WARSZAWIE. Dzisiaj w teatrze Wodewil powtórzenie słynnego na świat cały widowiska włoskiego sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli”, (który przybył do stolicy na szereg gościnnych występów).

GOŚCINNE WYSTĘPY ROSYJSKIEGO TEATRU W RYDZE, ul. Bielańska 5. Dzisiaj, dn. 27 b. m. Mieszkanie Zojki” Bułhakowa.

MUZYKA POLSKA W PARYŻU. W Sorbonie, dnia 20 maja odbył się koncert młodej muzyki polskiej. W koncercie udział wzięli członkowie Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polskich w Paryżu: p. Jadwiga Hennert, śpiewaczka i znany pianista, p. Artur Hermelin.

Wykonane zostały utwory Szymanowskiego, Gradsteina, Kasserna, Łabuńskiego, Perkowskiego, Szeligowskiego. Tansmana.

OSTATNI KONCERT LAUREATÓW MOSKIEWSKIEGO KONSERWATORJUM. Dzisiaj odbędzie się w sali Konserwatorium koncert Laureatów Konserwatorium Moskiewskiego,

CO USŁYSZYM PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

11.30 Przegląd prasy krajowej PAT. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Radiowy poranek szkolny. Orkiestra i chór szkoły powsz. Nr. 29 pod kier. Drzewoskiego wykona szereg utworów. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 15.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 — 15.45 Odczyt p. t. „Wybitni Polacy w Ameryce Południowej” — wygł. p. Stanisław Małachowski. — 15.45 „Chwilka lotnicza” (Lotnictwo słobosilnikowe) — wygł. inż. J. Kawecki. — 14.45 — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.00 „Pani Lala o samowystarczalności” — wygł. red. Zdzisław Kleczyński. Odczyt p. t. „Województwo Białostockie i jego osobliwości” — wygł. radca Władysław Woydno. — 17.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra R. P. pod dyr. Józefa Ozimskiego, Marja Olena (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19.10 Centr. Tow. Ogr. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu, w przerwie prasowy dziennik radiowy, oraz repertuar Teatrów Miejskich.

pianisty M. Pulwera i skrzypka A. Gabrjeljana. W programie Beethovena Sonata Kreutzerowska na skrzypce i fortepian, Sonata H-moll Chopina w wykonaniu pianisty M. Pulwera, oraz utwory skrzypcowe Chaussona, Debussy'ego, Chaczaturjana, Szymanowskiego i Sarasattego w wykonaniu A. Gabrjeljana. Akompaniuje prof. Ludwik Urstein. Bilety w filii kasy T. Miejskich, ul. Marszałkowska 98.



LIANA HAIDH

ukaze się wkrótce w 100 proc. dźwiękowcu „Tragedja kochanków”.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI
Hipotečna 8 Długa 25
Początek o godz. 6.30, 8.15, 10.
LAURA LA PLANTE
JÓZEF SCHILDKRAUT
w dźwiękowcu śpiewno-dialogowym p. t.
STATEK KOMEDJANTÓW
Wł. UNIVERSAL. Nadprogram.
Aparatura dźwiękowa ZEISS-IKON.

„PAN” Nowy-Świat 40.
Pocz. o g. 6-ej.
Wstrząsający dramat z życia uwiedzionej dziewczyny p. t.
„LISTY NIEZNAJOMEJ”
z RENÉE HERIBEL i JACK TREVOREM
w roli głównej.
Nadprogram 2 dodatki dźwiękowe.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy
POLA NEGRI PALACE
WIERZBOWA 7. Tel. 330-77
Film dźwiękowy który oślnił cały świat p. t.
ATLANTIC
Reż. wielkiego E. A. Duponta
Wytw. Bip, Londyn.
Bilety ulgowe nieważne.

Kino Dźwięk. „ŚWIATOWID” Marszałkowska 111
W niedz. p. g. 12. W dnie powsz. p. 4, 6, 8 i 10.
7-my Tydzień Rekord. Frekwencji



PIEWNO DŹWIĘKOWY FILM EROTYCZNY RAMONA NOVARRO

Kino Dźwięk. „TON” Puławska 39.
Pocz. 5, 7 i 9.
Dojazd tramw.: 1, 3, 12 i 19.
BUSTER KEATON
„MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ”
Bilety od 50 gr.

Kino dźwiękowe TĘCZA Przejazd 9 (obola
Początek seansów: 6, 8, 10.15.

MELODJE BROADWAYU
(TRUBADURZY NEW JORKU)
Role główne: Ania Page, Charlie King, Besu King.

Nad program: Dodatki i aktualności dźwiękowe.

Kino „WISŁA” TAMKA 34
vis a vis Cyrku
Grzeszna miłość

Dramat sentymalnie-erotyczny w/g powieści ANDRZEJA STRUGA p. t.

„POKOŁENIE MARKA ŚWIDY”

W rol. gł. Jadwiga Smosarska, Zofja Batycka (Miss Polonia 1930 r.) i w innych

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabellarne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.